

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Przegląd piśmiennictwa. Wydawnictwa książkowe. Czasopisma
(Bibliografia piśmiennictwa rolniczego)

Źródło:

Rolnictwo Rok 6 1934 Tom 2 zeszyt 1, strony 172-187

Rolnictwo Rok 6 1934 Tom 2 zeszyt 2, strony 147-156

Rolnictwo Rok 6 1934 Tom 2 zeszyt 3, strony 146-161

Rolnictwo Rok 6 1934 Tom 2 zeszyt 4, strony 183-201

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA.

WYDAWNICTWA KSIĄŻKOWE.

Spis rzeczy: Stanisław Wyrobisz. Rentowność banków. Kraków 1933 r.— M. W. K. Aleksander W. Iwanka. Zagadnienie programu gospodarczego w Polsce. Warszawa, 1933 r. — Z. Odpowiedź Panu *skw.* w sprawie recenzji, dotyczącej „Polityki agrarnej” — Prof. Dr. Henryk Korowicz. W odpowiedzi Panu Prof. H. Korowiczowi — Stanisław Skwarczyński.

St. Wyrobisz. Rentowność banków. Kraków, 1933 r. Str. 38.

Ta krótka i treściwa praca ujmuje podstawowe zagadnienie bankowe. Zobrazowawszy dynamikę pożyczek w gospodarce kredytowej, autor przechodzi do roli i działalności banków w tej dziedzinie, uzasadniając niesłychanie jasno i logicznie, dlaczego leży w interesie i deponentów lub wkladców, a równocześnie i kredytobiorców, aby bank „wciskał się niejako między wierzyciela a dłużnika, rozbijając akt udzielenia — zaciągnięcia pożyczki na dwa akty: jeden akt udzielenia pożyczki bankowi przez kapitalistę, drugi — udzielenia pożyczki przedsiębiorcy przez bank”. — Główną część swojej pracy poświęca jednak autor podstawie rentowności banków, to jest stopie procentowej. Określiwszy pierwotną stopę procentową, jako stopę która istniałaby w stanie równowagi ekonomicznej, przechodzi autor z tego pojęcia do następnych dwóch elementów, których wzajemna gra wpływa na kształtowanie się rentowności banków. A więc do stopy procentowej pobieranej i stopy procentowej wypłacanej. Analiza elementów wpływających na kształtowanie się tych dwóch podstaw rentowności wskazuje, że każda typowa stopa procentowa jest wynikiem gry pięciu czynników, tworzących faktyczną stopę procentową, a mianowicie: pierwotna stopa procentowa, zmiany w wartości pieniądza, zau-

fanie do wierzyciela, termin spłaty kredytu i różne świadczenia uboczne stron.

Przez zastosowanie tych spostrzeżeń natury ogólnej do typowego bilansu przedsiębiorstwa bankowego, autor uwidacznia w sposób bardzo jasny, że dany bank nie zwiększa swej rentowności przez rozdymanie wkładów, celem powiększenia źródła dla operacji kredytowych, gdyż zmniejsza to płynność banku, tem samem zmusza bank do względnego zwiększenia rezerw nieoprocentowanych. Natomiast inflacja kredytowa, albo zmniejszenie swych kosztów handlowych doprowadza bank do zwiększenia rentowności, o ile przy wolnej konkurencji nie zostanie on zmuszony przez inne banki do obniżenia rozpiętości stopy procentowej.

Stwierdziwszy więc, iż stopa procentowa, płacona wkladcom lub deponentom, oraz rozmiary zwerbowanego w ten sposób kapitału, odgrywają poważną rolę w kalkulacji bankowej, autor analizuje w osobnym rozdziale sprawę akumulacji kapitału oraz depozytu, tłumacząc, jaką drogą banki angielskie i francuskie np. zrezygnowały z werbowania klientów wysokości stopy od wkładów, operując głównie depozytami sezonowymi, gdy tymczasem banki niemieckie starają się pozyskać depozyty za pomocą wysokiego oprocentowania.

Wszystkie te rozważania doprowadzają autora do następującej pierwszej konkluzji, iż „z punktu widzenia racjonalnej gospodarki kapitałem należy dążyć do sprowadzenia do minimum rozpiętości stopy procentowej“. — Inne konkluzje ujęte w rozdziale pod tytułem „Wytyczne polityki bankowej“ obejmują wskazówki dla banków wszelkiego typu, a więc nie tylko obliczonych na zysk. Dla nich wszystkich zadośćuczynienie zasadzie obniżenia rozpiętości stopy procentowej wyraża się koniecznością zmniejszania kosztów handlowych. Jeżeli uwzględnimy, iż autor w swem rozumowaniu włączył pod pojęcie kosztów handlowych nie tylko te koszty banku, które buchalteryjnie tam się zalicza, lecz także wszelkie odpisy amortyzacyjne oraz odpisy na straty w ramach faktycznego zmniejszenia wartości, czy istotnie straconych pretensyj, wówczas możemy łatwo sobie uprzytomnić, jak wygląda w dzisiejszej dobie zastosowanie tych słusznych zasad.

Cała praca została oparta na podstawowych zasadach ekonomicznych, wypływających z logicznego ich powiązania oraz logicznej dedukcji. Żałować można tylko, iż nie poświęcono choć jednego rozdziału zaktualizowaniu powyższych zasad oraz porównaniu z istnym stanem rzeczy w warunkach polskiej bankowości. Oczywiście zrozumiałe jest, że przeszkodą decydującą mogłyby być ramy wyznaczone dla omawianej pracy, niemniej jednak stoimy dzisiaj wobec nowego elementu oddziałującego z wielką siłą na wszelkie objawy ekonomiczne, ele-

mentu, nazwanego „kryzys“. — Autor pisze, iż „banki stają się olbrzymimi dysponentami finansowymi, a dzięki większej niż u poszczególnych kapitalistów możliwości wglądu w sposób użycia dysponowanego przez nie finansowo kapitału przez dłużników w produkcji, stają się one niejako organem nadzorczym produkcji, a przez to głównym organem dyspozycji gospodarczej w ogólności“. W praktyce okazało się jednak, iż właśnie dysponowanie olbrzymimi możliwościami finansowymi unierrealnia spełnianie funkcji organu nadzorczego produkcji, automatyzując ją całkowicie. Autor pisze również, że wierzyciel, oddając dłużnikowi swą siłę kupna w formie pieniężnej pragnie otrzymać nie tę samą ilość pieniędzy plus procent, odpowiadający pierwotnej stopie procentowej, lecz tę samą siłę kupna, powiększoną o procent pierwotny. Oby tak było w istocie nie tylko w normalnych warunkach, lub też w razie spadku siły kupna, ale również i w razie zwyżki siły kupna. Procesy oddłużenia, jakich jesteśmy świadkami w dzisiejszej sytuacji kredytowej, świadczą wyraźnie, iż wierzyciel żąda nie zwrotu siły kupna, ale ilości pieniężnej, w jakiej dawniej siła kupna była wyrażona. Wynika to stąd, iż jeżeli w istocie dłużnik instytucji kredytowej zaciągając pożyczkę poszukuje siły kupna, o tyle wierzyciel tej instytucji, zawierając jej swoje kapitały, nie zawiera siły kupna, a pieniądza, i jego zwrotu się domaga, tak, jak też nie żąda niczego innego nawet, gdy wartość tego pieniądza spada. Również w świetle aktualnych warunków kredytowych innego nabiera znaczenia konkluzja autora, że zabezpieczenie personalne okazuje się lepszym kryterjum zaufania, niż najlepsze gwarancje hipoteczne. Jest to zupełnie słuszna uwaga, a jak mało stosowana, przeciwnie, odbiegamy od niej coraz bardziej.

Wreszcie praktyczne zastosowanie zasady zmniejszenia kosztów handlowych staje się coraz bardziej utrudnione, gdy w miarę powstawania strat, dany bank coraz mniej panuje nad tym elementem. Skutki zresztą są wyraźne; rozpiętość między stopami procentowymi staje się coraz bardziej znaczna, a regulator, jakim jest system wolnej konkurencji, zostaje usunięty przez porozumienia międzybankowe, przekreślające tę wolną konkurencję.

W tem też może leży sedno zagadnienia kredytowego w Polsce.

M. W. K.

Aleksander K. Iwanka. Zagadnienie programu gospodarczego w Polsce. Warszawa, 1933 r. Str. 46.

Pilny czytelnik polskiej literatury gospodarczej zauważy niewątpliwie, iż dokonywuje się w niej poważna przemiana. Przez dłuższy czas literatura ta była nacechowana daleko idącym praktycyzmem; we wszystkich niemal książkach i broszu-

rach wysuwała się na plan pierwszy reformatorska tendencja autorów, którzy, pisząc, pragnęli wywierać bezpośredni i natychmiastowy wpływ na kształtowanie się polskiej rzeczywistości.

Obecnie natomiast pojawia się coraz więcej opracowań natury wybitnie teoretycznej. Piszący, starając się o obiektywne i gruntowne badanie tematu, nie poświęcają zbyt wiele miejsca wnioskowi praktycznemu. Wnioski te formułować będą ludzie czynu.

Uwagi powyższe nasuwają się przy czytaniu napisanej z temperamentem broszury p. Iwànki, który stara się sklasyfikować opracowania, dotyczące zagadnienia programu gospodarczego w Polsce. Autor stwierdza, że pojęcie „program gospodarczy“ zawiera trzy odcienie, a mianowicie może być mowa o programie strukturalnym, dynamicznym i statycznym.

Program strukturalny zajmuje się zasadniczą przebudową ustroju gospodarczego i społecznego; dynamiczny — wytycznymi rozwojowymi gospodarstwa społecznego, a wreszcie statyczny — usuwaniem przerostów i form niedorozwoju w ramach istniejącego ustroju gospodarczego.

P. Iwànka odnosi się z szacunkiem do prób tworzenia programów strukturalnych, ale nie uważa je za realne, zarzucając im mglistość i „poniekąd międzynarodowy charakter, wytwarzający pewien dystans pomiędzy programowem sformułowaniem teoretycznem a polską rzeczywistością gospodarczą“. Ponadto autor sądzi, że problem zmiany ustroju należy do zagadnień socjologicznych. W stosunku do programu dynamicznego zajmuje autor stanowisko dość sceptyczne, wyrażając obawę, czy można odpowiedzieć na pytania, jakie nasuwać się muszą przy rozważaniu programu o charakterze dynamicznym. Trudno odpowiedzieć na temat: „ku czemu Polska ma iść“? — ponieważ „rozwój poszczególnych gałęzi wytwórczości będzie nieuchronnie związany z falowaniem międzynarodowej koniunktury gospodarczej“. Dlatego też autor wyraża pogląd, że dla Polski program dynamiczny „jest zbędny, a ewentualnie skupianie wysiłków dla skonstruowania go — niecelowe“.

W ten sposób autor wyznaje, iż interesujący jest dla niego wyłącznie program statyczny, przyczem w specjalnym rozdziale deklaruje się, jako członek zespołu ekonomistów, grupujących się około czasopisma „Gospodarka Narodowa“ i wyjaśnia różnice, jakie zachodzą między tą grupą a szkołą krakowską, z których najważniejsza polega na uznaniu przez „Gospodarkę Narodową“ konieczności neutralizowania przez politykę gospodarczą skutków działania prawa zmniejszającego się przychodu. Osiągnąć to można w drodze zachowywania właściwych proporcji pomiędzy elementami, składającymi się na proces twórczy.

Z tego stanowiska wynika znacznie większa rola Państwa w kształtowaniu rzeczywistości gospodarczej, aniżeli przy całkowitym i klasycznym liberalizmie.

Broszurę p. Iwanki czyta się z przyjemnością i pożytkiem, nawet wtedy, gdy poglądy autora budzą wątpliwości. Wątpliwe wydaje się bowiem, czy słuszne jest odciąganie ekonomistów i polityków od rozważania programu gospodarczego, strukturalnego i dynamicznego. Wszak są kraje, gdzie zachodzi zdecydowana próba przebudowy, gdzie nakreślane są wielkie linie rozwojowe na przyszłość. W związku z tem mogą zająć okoliczności, w których „usuwanie przerostów i form niedorozwoju” okaże się w Polsce pracą niewystarczającą.

Z chwilą tą, gdy sami wkracamy na drogę rozważań teoretycznych, z których dopiero inni będą wyciągać praktyczne wnioski, nie wydaje się słuszny nadmiar sceptycyzmu w stosunku do zajmujących się w swych również teoretycznych rozważaniach problemami, które początkowo wydają się „mgliste”, albo nawet „niepotrzebne”.

Z.

Odpowiedź Panu skw. w sprawie recenzji dotyczącej „Polityki agrarnej”, zamieszczonej w zeszycie listopadowym „Rolnictwa” z 1933 r.

Bardzo często, niestety aż nazbyt często, pisze się recenzje po pobieżnem tylko przeczytaniu danej książki, pisze się, bo ma się n. p. obowiązek wobec redakcji pisma, a nie samorzutnie, z własnej inicjatywy, jedynie z zamiarem spełnienia obowiązku naukowego. W takim wypadku recenzja nie spełnia swego zadania, stając się ponadto ciężarem dla obciążonego inną pracą recenzenta.

Nie dotykając w niczem nieznanego mi Pana skw., zaznaczam, iż wydaje mi się, że recenzja jego napisana została w pośpiechu, jakby chodziło o pozbycie się narzuconego obowiązku.

Starłem się uzasadnić dlaczego w wykładzie „Polityki agrarnej” niema miejsca na obszernie omawianie historii wsi, tworzącej odrębny przedmiot. „Kronikarski” rzut na dzieje pańszczyzny ma na celu uchwycenie tych wszystkich przemian, które przyczyniły się do wywołania „ducha czasu” i do zaistnienia faktów, z których wynikały „skutki dla dalszego układania się gospodarstwa agrarnego”. Zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie włościan łączy się ściśle z „regulacją pozostałości dawnego ustroju” (R. IV.). Jedno wypływa z drugiego tworząc, już choćby z konieczności, zwartą całość i dlatego nie może być trafne twierdzenie Szanownego Recenzenta jakoby n. p. serwituty, wspólna własność lub komasacja tworzyły „w tej książce części oderwane od siebie”, ideowo nie powiązane.

Reformy rolne omawiane stosunkowo obszernie, a o których Pan *skw.* ani słowem nie wspomina, oparte są, podobnie zresztą, jak kwestja podziału ziemi lub inne zagadnienia (kredyt rolniczy i t. p.), które w recenzji zostały pominięte, — na ideowych podstawach tak społecznych, jak i ekonomicznych o wyraźnych, silnie zaznaczających się tendencjach tak, że trudno tu mówić o braku „jednej myśli przewodniej, pewnej idei społecznej“. Można się z ujęciem rzeczy zgodzić lub nie, ale trudno jej odmówić myśli przewodniej.

A dalej. Pan *skw.* wyrywa jedno zdanie z między innych, tworzących razem całość i przytacza je jako dowód zbyt pochopnego uogólniania tez. W ten sposób, oczywiście, zdanie tak podane dziwnie wygląda, ale też na szczęście niczego dowodzić nie może.

Jeżeli ująłem rentę gruntową na tle teorii Ricarda, to dlatego, że w wykładzie należało krytycznie omówić tę teorię, ponieważ pod jej wpływem rentę tę uważano za anomalję, za coś, czem w istocie rzeczy nie jest, jak nie jest nią wogóle renta różniczkowa. W ten sposób można było dojść do ustalenia dzisiejszego stanu tego zagadnienia, już ogólnie zresztą znanego, i to bez potrzeby uciekania się do St. Grabskiego lub innych, którzy nic istotnego do tej kwestji nie wniesli.

Pan *skw.* zarzuca mi, że nie wziąłem „pod uwagę, że zasługi Thünera polegają nietylko na jego teorii, ale ...“. Szkoda, że nie był łaskaw zauważyć, że zasługi Thünera, który zaznaczył się zresztą nietylko na polu badań agrarnych, dostatecznie podkreśliłem, i co dziwne, podobnie, jak to uczynił Szanowny Recenzent. W szczególności czytamy na str. 28... „W każdym razie ma Thüner tę zasługę, że zajął się szczegółowo warunkami rozwoju produkcji rolniczej, tworząc naukowe podstawy do dalszych w tym kierunku badań“.

Wkońcu muszę wyrazić zdziwienie, że Pan *skw.* nigdy nie spotkał się z określeniem „ubywający dochód“ używanem na równi z określeniem „zmniejszający się dochód“; jest ono językowo trafne. Natomiast przyznaję, że słowo „bydłostan“ używane było wprawdzie oddawna, lecz tylko regionalnie.

Książka moja jest przede wszystkim ekonomją rolnictwa, a nie podręcznikiem ustawodawstwa agrarnego, jak to Szan. Recenzent zaznacza.

Żałuję mocno, że recenzja, może najlepiej pomyślana, nie wyjaśniła niczego i nie dała podstaw do polemiki pożytecznej.

Prof. Dr. Henryk Korowicz.

W odpowiedzi Panu Prof. H. Korowiczowi*).

„Politykę agrarną w zarysie“ wziąłem do ręki z prawdziwym zaciekawieniem. Jestem z wykształcenia przede wszystkim

*) Udzielając głosu Recenzentowi—na tem Redakcja polemikę zamyka.

kiem rolnikiem, a zagadnieniem polityki agrarnej interesuje się niemal od ukończenia mych studjów, to też każde nowe wydawnictwo z tej dziedziny budzi we mnie żywe zainteresowanie.

Gdy na przedmiot ten zacząłem patrzeć o tyle, o ile, własnymi oczami, pierwszą rzeczą, którą spostrzegłem było to, że niewłaściwe podejście do tego tak ważnego dla rolników wykładu jest bodaj największą bolączką niektórych naszych Wyższych Uczelni. Uwydatnia się to tembardziej, że do chwili wydania obszernej „Polityki agrarnej“ przez prof. Ludkiewicza, nie było żadnego podręcznika, który pozwalałby na wszechstronne i stosowne dla polskich warunków opanowanie tego przedmiotu. „Polityka agrarna w zarysie“ prof. Korowicza zainteresowała mnie więc, gdyż pragnąłem zorjentować się o ile podręcznik ten będzie odbiegać od utartych gdzieś szlaków, uzupełniając braki w nauczaniu tego tak ważnego przedmiotu.

Pisząc więc recenzję z tej książki chodziło mi przede wszystkim o zaakcentowanie mego odmiennego punktu widzenia, jeśli chodzi o podejście do samego zagadnienia polityki agrarnej, jako przedmiotu nauczania. Według mego bowiem zdania, polityka agrarna, to nie zbiór faktów i streszczenie ustaw, które, jak wiemy, były niejednokrotnie wypadkowami przypadkowej większości, bez organicznego związku z potrzebami wsi. Polityka rolna, to nauka o społeczno-gospodarczym życiu wsi, w ramach pewnej wyższej jednostki gospodarczej; treścią jej krótkiego wykładu powinny być zatem przedewszystkiem współczesne społeczno-gospodarcze formy i tendencje rozwojowe rolnictwa, a które ze względu na swój organiczny charakter nie mogą być zamknięte w skostniałe ramy, jakimi są dla nich, ustawy; te są tylko rzutem tych reakcyj gospodarczych na jedną płaszczyznę i mogą służyć do ilustracji ich, ale nigdy nie mogą stanowić ich głównej treści.

Nie widząc tak ujętego tematu w omawianym podręczniku, muszę podtrzymać swą klasyfikację jego, jako przedewszystkiem podręcznika prawa agrarnego, a nie polityki rolnej; daje mi do tego tytuł fakt, że niemal $\frac{3}{4}$ jego objętości zajmują streszczenia ustaw, zrzadka przesiane faktami, których zacytowanie bynajmniej nie może dać „uchwycenia przemian“, jeśli nie będą one ujęte przez autora w pewną myślową więź. To jest istotny punkt mego nieporozumienia z „Polityką agrarną w zarysie“.

W krótkiej notatce, jaka została przewidziana w tem miejscu na mój głos, trudno mi przechodzić szczegółowo drugą serję zarzutów, które zresztą traktuję, jako mniej istotne.

1) Być może, że przyczyna mego zarzutu „zbyt pochopne uogólnianie też“ leży w niedostatecznym wczuciu się przeze mnie w intencje autora, ale to już nie moja wina, lecz zastosowania przez niego daleko idących skrótów myślowych; źródło

ich może być rozmaicie rozumiane, a włączenie zacytowanych osobno w mej recenzji zdań w cały towarzyszący im ustęp, bynajmniej nie potrafi zmienić ich sensu.

2) Kwestja renty gruntowej wymagałaby dłuższego omawiania; notatka krótka, nie wyczerpująca tematu, dałaby tylko powód do nowych na ten temat nieporozumień i okazję do dyskusji w nieskończoność; uchylam się więc od niej, widząc krańcowo-odmienne podejście moje do tej kwestji.

3) Zdanie o Thünenie na str. 28 rzeczywiście przeoczyłem. Wyrażam ubolewanie z tego powodu i zarzut cofam.

4) Określenie „prawo ubywającego dochodu“ bynajmniej nie uważam za niestosowne, przeciwnie — bodajże jest lepsze niż dotąd używane; w literaturze nie spotkałem go dotychczas, stąd więc moje zdziwienie, że zostało ono zużyte w „Polityce agrarnej w zarysie“ bez bliższego uzasadnienia zmiany.

5) To samo dotyczy terminu „bydłostan“ z tem jednak, że uważałbym ten wyraz za mniej korzystny.

Na zakończenie mych uwag muszę dorzucić, że z żadnej książki nie pisałem recenzji równie długo i z namysłem, szukałem w niej czegoś nowego: znalazłem tylko dwa nowe wyrażenia.

Stanisław Skwarczyński.

CZASOPISMA.

Spis rzeczy: „*Ekonomista*“ Tom IV. 1933 r. — W. Józef Poniatowski. Polityka produkcji rolniczej — „*Spółdzielczy przegląd naukowy*“. Rok VI. Tom XII, grudzień 1933 r. — S. S. E. Rejnfeld. Sprawa kolonizacji żydowskiej i reformy rolnej w Palestynie i S. Dyk. Rzut oka na dotychczasową kolonizację rolną w Palestynie i jej widoki na przyszłość. „*Palestyna i bliski Wschód*“ Nr. 10—12 z 1933 r. — S. S. *Revue Internationale d'Agriculture* Nr. 12 z 1933 r. Wyd. Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie. — M. B.

„Ekonomista“. Tom IV. 1933 r. Organ T-wa Ekonomistów i Statystyków Polskich w Warszawie.

Tom IV „*Ekonomisty*“ nastawiony jest na zagadnienia aktualne; taki charakter nadaje mu głównie artykuł wstępny *prof. Edwarda Lipińskiego* p. t. „*Bilans płatniczy i kurs waluty*“ (artykuł ten ukazał się także jako oddzielna odbitka). Używając modnej obecnie terminologii można by powiedzieć, że autor „odbronzawia“ wiele odcinków naszej rzeczywistości gospodarczej. Tam, gdzie wytworzył się z biegiem czasu pewien kompleks, czy „garnitur“ idei, często fałszywych i błędnych dobrze jest czasem przewietrzyć ten garnitur. Trudno wobec tego mieć żal do autora, iż w tej intencji ucieka się do sposobów, pozornie zresztą, radykalnych, t. j. odwraca go podszewką nawierzch i pokazuje nam jego stronę bardziej brzydką. Takie spojrze-

nie „pod spody rzeczy wszelkich“ rozwiewa wiele złudzeń i iluzji; w tem tkwi jednak jego wartość, bo uczy nas patrzenia na rzeczy i widzenia ich takimi, jakie one są. Najlepiej widać to na przykładzie kartelu (w artykule jest to temat uboczny). Autor mówi o „legendzie“ kartelu: „kartel ponosi straty na eksporcie, eksport jest deficytowy, kartel ponosi ofiarę dla waluty i t. p.“. Proste i jasne spojrzenie autora rozwiewa natychmiast legendę; kartel uprawia dumping, ponieważ mu się to opłaca, ponieważ wynika to z dążenia kartelu (t. zn. układu monopolistycznego) do osiągnięcia maksymalnego zysku i t. d. Od czego zależy kurs waluty? Autor odwraca powszechnie przyjęty bieg rozumowania i mówi: „kurs waluty nie zależy od bilansu handlowego, czyli od popytu i podaży, ponieważ właśnie popyt i podaż walut zależy od ich siły nabywczej. Kurs waluty nie zależy również od bilansu płatniczego — bo ten dąży zawsze do wyrównania w dłuższych okresach czasu“. „Nie bilans płatniczy zależy od bilansu handlowego, lecz przeciwnie bilans handlowy jest funkcją bilansu płatniczego“, czyli, że ruch towarów jest funkcją ruchu kapitałów. Z takiego stanowiska inaczej też wygląda zagadnienie transferu. Odwrócenie porządku przyjętych powszechnie zależności przyczynowych między elementami gospodarczymi przesuwają punkt ciężkości zagadnienia na ruchy kapitałów. W takim oświeceniu autora innych barw nabierają zagadnienia takie, jak np. aktywizacja bilansu handlowego, wzrost importu, nadmierne cła, system kontyngentowy na rynku towarowym i na rynku kapitałów, handel kompensacyjny i t. p. Analityczne rozważanie najbardziej aktualnych zagadnień prowadzi autora do wniosku, że ta polityka gospodarcza jest najbardziej celowa, która stosunkowo najmniej uszczywnia mechanizm gospodarczy, czyli która jest najbardziej wstrzemięźliwa.

W pewnym związku treściwym z artykułem prof. E. Lipińskiego pozostaje artykuł *Józefa Zagórskiego p. t. „Transfer a konjunktura“*. Artykuł jest komentarzem do klasycznej tezy o transferze i rewizją tej tezy, opartą na ostatnich zdobyczach wiedzy ekonomicznej. Teza klasyczna traktowała sprawę transferu zbyt mechanistycznie, kładła bowiem zbyt wielki nacisk na relatywne zmiany cen. Autor porzuca stanowisko teorii klasycznej i podkreśla wpływ transferu na konjunkturę gospodarczą (t. j. przede wszystkim na wysokość produkcji). W tem ujęciu komentarz autora sprowadza się do następujących punktów: 1) każda suma otrzymana od zagranicy wpływa na poprawę konjunktury i odwrotnie, 2) zmiany konjunktury wywołują zmiany cen, 3) korzyści i straty płynące z dokonaniem transferu polegają głównie na zmianie konjunktury, w niewielkim stopniu na zmianie warunków wymiennych w handlu zagranicznym. Autor zwalcza stanowisko Ohlin'a i Rueff'a, którzy

próbują obalić klasyczną tezę o transferze, gdyż nie uznają konieczności relatywnej zmiany cen.

W artykule p. t. „*Fundusz pracy i jego rola w polityce gospodarczej*“ *Ludwik Landau*, poza częścią informacyjną, rozpatruje zagadnienie ożywienia konjunktury zapomocą Funduszu Pracy. Autor analizuje rozmaite wypadki, w których wprowadzenie do rozwoju gospodarczego nowego czynnika w postaci Funduszu Pracy mogłoby wywołać zmiany w zapotrzebowaniu na dobra. Końcowe wnioski autora są następujące: Fundusz Pracy nie może w żadnym wypadku wpłynąć na ożywienie konjunktury, gdyż w całości zapotrzebowanie na dobra pozostaje niezmienione, bowiem Fundusz Pracy oparty jest na opłatach zmniejszających siłę nabywczą rynku; można jedynie mówić o pewnych przesunięciach w zapotrzebowaniu na towary. Zwiększenie inwestycji wywołuje wtedy tylko ożywienie konjunktury, jeśli towarzyszy mu zwiększenie dochodów i zysków, a przecież w tym wypadku inwestycje finansowe przeprowadzone są kosztem zmniejszenia konsumpcji. Czy oznacza to, że działalność Funduszu Pracy pozostaje bez znaczenia? Bynajmniej — twierdzi autor — tylko, że jego właściwa rola — to niesienie pomocy bezrobotnym, a wobec tego uruchomienie Funduszu było koniecznością nie tylko gospodarczą.

W artykule p. t. „*Sprawa Gdańska i polska gospodarka narodowa*“ (ukazała się również oddzielna odbitka) *dr. Feliks Hilchen* omawia 12 lat współżycia (t. j. od Umowy Polsko-Gdańskiej z 1921 r. aż do chwili obecnej) gospodarstwa narodowego polskiego i gdańskiego oraz próbuje oświetlić zagadnienie stworzenia wspólnej gospodarki. Gdańsk zawsze uprawiał zdecydowaną politykę separatyzmu gospodarczego, pomimo, że struktura gospodarcza Wolnego Miasta skłaniałaby raczej do polityki wprost przeciwnej. Autor wyraźnie podkreśla pozagospodarcze motywy tej polityki, która ma tak świetne tradycje z przed kilkuset lat. Gdańsk nie może wyzwolić się z ideologii, która mu nakazuje wierzyć w monopol na dostęp Polski do morza. Ta ustawiczna dążność do utrzymania i rozwoju własnej narodowej gospodarki każe mu np. bronić się za wszelką cenę przed unifikacją walutową. W polityce tej Gdańsk poświęca interesy gospodarcze własnych obywateli interesom narodowościowym. Powstanie Gdyni, a wraz z nią i polskiej polityki morskiej, zadaje potężny cios ideologii separatyzmu polityczno-gospodarczego Gdańska. Autor, na szczęście, nie próbuje przedstawić hipotetycznego przebiegu wypadków, gdyby Gdańsk uprawiał inną politykę. Słusznie też nie daje odpowiedzi na pytanie, czy Polska wybudowałaby wówczas Gdynię, ale rozpatruje wszechstronnie wszelkie konsekwencje, wynikające z powstania konkurencyjnego portu i miasta. Słusznie podkreśla autor ujemne strony możliwej unifikacji gospodarki narodowej Gdańska i Polski. Takie bowiem rozwiązanie sprawy

polsko-gdańskiej odbyłoby się kosztem naszej gospodarki narodowej, Skarbu Polskiego i Gdyni. Czy zatem w naszej polityce gospodarczej powinniśmy iść śladem polityki Gdańska? Bynajmniej — twierdzi autor — straty te bowiem byłyby to tylko konieczne wydatki inwestycyjne, które w przyszłości mogą się opłacić. Tymczasem jednak po 12 latach trwania Umowy Polsko-Gdańskiej jesteśmy dziś dalej od unifikacji gospodarczej z Gdańskiem niż w 1921 r.

Dział artykułów uzupełniają jeszcze dwie prace: dokończenie teoretycznej rozprawy p. t. *„Trzy etapy postępu czystej teorii ekonomji“* P. N. Rosenstein-Rodana, polskiego ekonomisty, wykładającego w University College w Londynie oraz artykuł A. Żabko-Potopowicza p. t. *„O monografiach skupień wiejskich wogóle, a przedewszystkiem w nauce polskiej“*.

W.

Józef Poniatowski. Polityka produkcji rolniczej. „Spółdzielczy Przegląd Naukowy“, R. VI. Zesz. 12. Grudzień, 1933 r.

W rozprawie tej, która jest streszczeniem odczytu, wygłoszonego w Towarzystwie Kooperatystów w dn. 14 listopada 1933 r., autor porusza zagadnienie programu polityki produkcji rolniczej, w ramach polityki gospodarczej, a nie widząc go w jej stanie dzisiejszym, szkicuje na ten temat uwagi na przyszłość. Autor zaznacza, że „nie ma pretensji do rozwijania jakiegokolwiek programu polityki rolniczej“, ale chodzi mu przedewszystkiem o stwierdzenie, że posiadanie takiego programu jest koniecznością.

Polityka, jako świadome realizowanie właściwych celów, mające za zadanie przeinaczenie rzeczywistości musi być właściwością każdej zorganizowanej jednostki publicznej; chodzi jedynie o zakres jej działania. Miarą tutaj, z punktu widzenia interesów gospodarczych, jak zauważa p. Poniatowski, jest „nasze zadowolenie lub niezadowolenie z rzeczywistości, kształtowanej przez dynamikę procesów nieregulowanych“. Jednak integralny liberalizm gospodarczy, który wprawdzie zapewnia teoretycznie wytworzenie się najwyższego dochodu społecznego netto, nie może być realizowany, gdyż poszczególny człowiek nie odpowiada ściśle typowi „homo oeconomicus“, ani też państwa nie mogą się wyrzec celów gospodarczych, które wypływają z przesłanek pozagospodarczych. W naszych warunkach są niemi: stan zbrojeń i przemysłu wojennego w państwach ościennych, wypływająca z niego polityka skarbowa, komunikacyjna i aprowizacyjna, dalej warunki obrotu międzynarodowego i t. p. Przez sam fakt prowadzenia polityki gospodarczej, państwo wpływa na produkcję rolniczą. Należy zatem dążyć, by wpływ ten nie był podświadomy, ale, żeby był rezultatem całego pro-

gramu gospodarczego, z pełną świadomością zarówno gospodarczych jak i pozagospodarczych celów.

Autor widzi trzy możliwe postawy polityki gospodarczej wobec produkcji:

1) Nie stawianie żadnych dalszych celów życiu gospodarczemu, ale prowadzenie polityki gospodarczej pod kątem sprostanania doraźnym potrzebom, wysuwanych przez życie; w tym wypadku będzie brak właściwej polityki produkcji.

2) Dążenia w kierunku zapewnienia równych warunków rozwoju dla wszystkich gałęzi produkcji. Powstaje tu możliwość dowolnego określenia równości, — jednolitem kryterjum mogłaby być równa rentowność całego życia gospodarczego.

3) Świadome modyfikowanie kierunków i charakteru produkcji, w myśl określonej hierarchji celów.

Postawę 3) zajmuje jawnie jedynie Z. S. R. R., państwa kapitalistyczne lubią się najczęściej przyznawać do postawy 2), w praktyce jednak najczęściej przeważają posunięcia grupy pierwszej, dyktowane przez różnorodne względy oportunistyczne. O ile stan ten był możliwy wówczas, gdy stopień interwencji był skromny, o tyle dziś w miarę rozrostu jej, tego rodzaju polityka gospodarcza, bez określonej polityki produkcji staje się szkodliwa. Ponieważ również idea równości warunków dla wszystkich działów produkcji jest fikcją, przeto „powstaje potrzeba posiadania polityki produkcji, t. zn. posiadania w zakresie produkcji hierarchji celów, których realizację ma przybliżać polityka gospodarcza, i hierarchję środków, któremi się ma ona posługiwać“. Rzecz jasna, że w ramach ogólnej polityki produkcji, musi być odpowiednie miejsce dla produkcji rolniczej, przyczem autor wyjaśnia, że pogląd jego nie ma nic wspólnego z dążeniem do t. zw. gospodarki planowej, — przeciwnie, odnosi się do jej prób sceptycznie.

Mówiąc o „programie“ jakiegokolwiek polityki, nie należy myśleć o „elaboracie zakonspirowanym w czyjś biurku“. Przeciwnie — miarą tego, czy jakiś kraj posiada program polityki gospodarczej jest z jednej strony uświadomienie w tym kierunku społeczeństwa, z drugiej strony przyswojenie sobie jej przez aparat, który ma daną politykę realizować.

W Polsce stworzenie pewnego programu w tej formie jest tem trudniejsze, że brak tu ciągłej tradycji samodzielnego organizmu gospodarczego. Mimo tych trudności zdołało się jednak, zdaniem autora, wytworzyć parę ustalonych wytycznych; są niemi stałość waluty, równowaga budżetu, kapitalizacja. Jeśli chodzi o politykę rolniczą w szerokiem znaczeniu, to jedynie na jej bardziej ścisłym odcinku nastąpiło skryształizowanie, dzięki starciu się na tem polu różnych poglądów na samym początku naszej państwowości, odcinkiem tym jest zagadnienie przebudowy naszego ustroju rolnego. Natomiast brak jest jakichkolwiek wytycznych w dziale polityki produkcji rolniczej, mimo pozornych

objawów, że taka istnieje. Autor przytacza przykłady sprzecznych założeń i dążeń sfer rolniczych, wyrażanych jednomyślnie na zebraniach i konferencjach, które są wynikiem braku tak orientacji gospodarczej, jak i znajomości własnego terenu.

Wszelka konsekwentna polityka, pisze dalej p. Poniatowski, powinna opierać się na uświadomionej hierarchji celów, oraz hierarchji środków, służących do realizacji powyższych celów.

Rzecz jasna, że dla polityki produkcji rolniczej nie może to być hierarchja samodzielna. Żadna z części polityki gospodarczej nie może być narzędziem własnych celów, ale musi służyć celom ponad — gospodarczym, którymi są najwyższe cele Państwa i Narodu. Naczelny cel gospodarczy, jako służący temu celowi ogólnemu, można sformułować jako osiągnięcie najwyższego trwałego dochodu społecznego. Jaki cel powinna mieć polityka produkcji rolniczej w tej hierarchji celów, na to — brak u nas odpowiedzi, i w tym kierunku powinny pójść nasze dalsze poszukiwania.

Podstawą realności polityki produkcji jest przedewszystkiem liczenie się z warunkami miejsca i czasu, — poznanie ich więc musi stać się naszym pierwszym zadaniem. Jako dalsze czynniki, z którymi musi liczyć się nasza polityka, wymienia autor przeludnienie wsi, oraz niedostatek kapitału, dalej przestrzega przed stosowaniem polityki do konjunktury, która wyraża się jako nastroje i żądania społeczeństwa; polityka na dalszą metę powinna umieć wyróżnić wartości trwałe o charakterze strukturalnym, bo tylko te mogą tworzyć podstawy dla programowych zmian w polityce gospodarczej. Wreszcie w odniesieniu do wytwórczości rolniczej polityka produkcji musi mieć na względzie jej indywidualne cechy w odróżnieniu do wytwórczości przemysłowej. W zakończeniu autor nadmienia, że przy oddziaływaniu na produkcję o jednym zapominać również nie można, a mianowicie, że producenci rolni, to większość ludności Polski, że zatem wszelkie posunięcia polityczne na tem polu muszą mieć na uwadze tę decydującą o przyszłości Państwa rzeszę ludzką, tak z punktu widzenia ich skutków wychowawczych, jak i ich zgodności z podstawami moralności.

Tak głębokie ujęcie programowości w działaniu gospodarczym, jakie dał p. Poniatowski w omawianej rozprawie, jest niezawodnie ważnym przyczynkiem dla rozwoju naszej myśli polityczno-gospodarczej.

S. S.

E. Rejnfeld. Sprawa kolonizacji żydowskiej i reformy rolnej w Palestynie oraz Dyk S. Rzut oka na dotychczasową kolonizację rolną w Palestynie i jej widoki na przyszłość, „Palestyna i bliski Wschód”. Nr. 10—12. Warszawa, 1933 r.

Organ polsko-palestyńskiej Izby Handlowej w Warszawie, mającej na celu rozwijanie stosunków handlowych Polski z bli-

skim Wschodem, zajmuje się w swych ostatnich trzech zeszytach sprawami rolnymi w Palestynie.

Żydowska kolonizacja rolnicza ma swój początek jeszcze w 1870 r. W pierwszych latach akcja ta, prowadzona przede wszystkim z pobudek filantropijnych, zczasem coraz bardziej przybiera charakter ruchu narodowego, powrotu do swej ojczyzny, i wówczas dopiero, t. zn. od 1907 r., wzrasta coraz bardziej w siłę. Osiedleńczy ruch żydowski w Palestynie tworzy zjawisko niezmiernie ciekawe dla polityka rolnego, ze względu na swój odrębny charakter oraz na specyficzny ustrój nowo utworzonych gospodarstw rolnych. Charakterystyczną cechą tej kolonizacji jest to, że tworzona jest przez jednostki, które od szeregu wieków pozbawione są tradycji pracy na roli, co zresztą zapewne ma znaczny wpływ na jej kształtowanie się.

Pierwsze osady, założone przez bar. Rotschilda, miały charakter indywidualnych gospodarstw, wielkości 100—150 dunamów ziemi, o produkcji przeważnie zbożowej (pszenica, jęczmień, kukurydza, durra). Prowadzone ekstensywnie, bez odpowiedniego fachowego kierownictwa, zdane na pracę najemną miejscowego arabskiego robotnika, nie mogły spełniać wysokich ideowych zadań, nakładanych na osadnictwo żydowskie przez organizacje narodowe. To też Organizacja Sjonistyczna, prowadząca akcję kolonizacyjną od 1907 r., stworzyła odmienne podstawy dla organizacji nowych osad; jest to „kwuca“, specyficzny dla Palestyny typ osady rolnej, która zajmuje obszar 1.000 — 1.300 dunamów, a prowadzona jest przez grupę ludzi, 20 — 30 osób, mających jednak charakter płynnej siły roboczej, pod kierownictwem wykwalifikowanego fachowca. Do zakładania takich gospodarstw kolektywnych skłonił Organizację Sjonistyczną, obok pewnych ideowych pobudek, również brak u młodych kolonistów jakichkolwiek kapitałów, jak też przygotowania fachowego do pracy na roli i do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa. Słabą stroną tych osad jest jednak dość często wadliwe kierownictwo oraz fakt, że człowiek „kwucy“, z chwilą, gdy zakłada rodzinę, najczęściej opuszcza gospodarstwo kolektywne, przechodząc na osadnictwo jednostkowe.

Dalszą formą wspólnej gospodarki na roli są spółdzielnie rolne, rozwijające się bodaj najkorzystniej na tamtejszym terenie. Posiadają one również własne spółdzielnie sprzedaży i zakupu. Tak „kwuce“, jak i osady spółdzielcze nastawione są na produkcję częściowo zbożową, częściowo ogrodową.

Obok tych typów gospodarki zbiorowej rozwija się również osadnictwo jednostkowe „moszaw owdim“, w mniejszych rozmiarach, niż najdawniejsze osady, zakładane przez Rotschilda, o charakterze produkcji ogrodowej (przede wszystkim pomarańcze).

Osad żydowskich w Palestynie jest dziś 110; liczą one

10.960 domów mieszkalnych i około 40.000 mieszkańców *). Zajmują one około 1.200 tys. dunamów ziemi, co stanowi około 25% całej powierzchni obszarów nizinnych. Grunty żydowskie są naogół lepsze i w wyższej kulturze, niż pozostające w rękach fellachów arabskich, którzy prowadzą gospodarkę bardzo prymitywną, uzyskując w zbiorach nader niskie rezultaty. Jeśli chodzi o dalsze możliwości osiedleńcze żydów w Palestynie, to Agencja Żydowska w swym memorjale dla Simpsona oblicza, że tylko na terenach zachodniej części kraju (t. zn. bez Transjordanji) można jeszcze osiedlić co najmniej 90.000 rodzin, co licząc po $4\frac{1}{2}$ osoby na rodzinę, tworzy przeszło 400.000 nowych osadników.

Obecnie Organizacja Sjonistyczna, opierając się na wieloletniem doświadczeniu, pracuje w kierunku zreorganizowania ruchu osiedleńczego w Palestynie, podejmując akcję w kierunku uzdrowienia „kwucy“ oraz utworzenia odpowiednich kredytów na dalszą kolonizację. Również nie są pominięte prace nad rozwijaniem niższego szkolnictwa rolniczego i ogrodniczego, nad zakładaniem stacyj doświadczalnych i innych instytucyj pomocniczych.

Doniedawna głównemi płodami rolnemi Palestyny były zboża, obecnie produkcja przestawiona została na owoce, w tem przede wszystkim pomarańcze i banany, a także winogrona oraz grape fruit'e'y. Plantacje te, dzięki temu, że zajmują znaczną ilość rąk roboczych, sprzyjają ruchowi osiedleńczemu, zwłaszcza, że rozwój ich jest popierany przez czynniki kierownicze akcji.

S. S.

Revue Internationale d'Agriculture Nr. 12 z 1933 r. Wyd. Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie. Str. 39 + 67 + 51 + 23.

W dwunastym zeszycie „Revue“ w części pierwszej, noszącej tytuł „Bulletin Mensuel de Renseignements Economiques et Sociaux“ zostały opublikowane dwa artykuły, a mianowicie opracowany przez łotewskie Ministerstwo Rolnictwa artykuł o spółdzielczości rolniczej na Łotwie oraz artykuł dr. W. Rohrbeka o ubezpieczeniach rolniczych z punktu widzenia międzynarodowej ochrony rolnictwa.

W pierwszym artykule znajdujemy na wstępie pobieżną charakterystykę rolniczego ruchu spółdzielczego na Łotwie w okresie przedwojennym. Słaby rozwój spółdzielczości łotewskiej w tym okresie powodowany był brakami obowiązującego

*) Naogół statystyka, dotycząca stosunków palestyńskich, nie jest zupełnie ścisła.

wówczas na Łotwie prawodawstwa rosyjskiego oraz utrudnieniami natury administracyjnej. Okres wojny doprowadził spółdzielnie, założone przed wojną do kompletnej ruiny. Z chwilą odzyskania przez Łotwę niepodległości i wprowadzenia w życie ustawy o spółdzielczości zaczyna się na Łotwie rozwój ruchu spółdzielczego, zobrazowany w omawianym artykule materiałem liczbowym, dotyczącym jedenastolecia 1921—1931. Omówione zostały następujące typy spółdzielni: spożywcze (wiejskie), kredytowe, mleczarskie, ubezpieczeń wzajemnych od ognia oraz centrale spółdzielcze.

Tematem drugiego artykułu w dziale ekonomicznym jest sprawa ubezpieczeń rolniczych. Charakteryzując ubezpieczenia rolnicze autor podkreśla ich odrębność pośród innych rodzajów ubezpieczeń, opartych wyłącznie na prawach techniki ubezpieczeniowej, gdy tymczasem ubezpieczenia rolnicze znajdują się pod wpływem tendencji politycznych, bądź charakteru ogólnego, bądź też czysto rolniczego. Pozatem struktura ubezpieczeń rolniczych w poszczególnych krajach wykazuje dość znaczne różnice. Nie wyklucza to jednak, zdaniem autora, możliwości porozumień międzynarodowych po uprzednim dokładnem przestudjowaniu zagadnienia. Autor wskazuje na Międzynarodowy Instytut Rolnictwa, jako najbardziej powołany do podjęcia tej pracy. Po tych ogólnych uwagach autor omawia rozwój i formy ubezpieczeń od gradobicia oraz ubezpieczeń inwentarza żywego od czasu ich powstania do chwili obecnej. Ostatni rozdział pracy poświęcony został sprawie reasekuracji międzynarodowej w dziedzinie ubezpieczeń rolniczych.

Dział statystyczny zawiera informacje o światowych zbiorach zbóż, szereg notatek, dotyczących sytuacji w innych działach produkcji rolnej oraz podawaną zwykle statystykę handlu produktami rolnymi, zapasów zbóż, cen i wskaźników cen produktów rolnych, kursów walut i t. d.

W dziale informacyjnym technicznym znajdujemy dwa artykuły, a mianowicie o uprawie jednopolowej (monoculture) w Rio de la Plata oraz o doświadczalnictwie rolniczym w Egipcie. Resztę zeszytu wypełniają informacje bieżące z dziedziny uprawy, nawożenia, gleboznawstwa, zootechniki, przemysłu rolnego, szkolnictwa rolniczego, doświadczalnictwa rolniczego oraz leśnictwa.

Ostatni dział miesięcznika p. t. „*Moniteur international de la protection des plantes*“ zawiera informacje bieżące o występowaniu chorób i szkodników roślin oraz o wydanych w tej dziedzinie ustawach i zarządzeniach.

W każdym dziale miesięcznika znajdujemy pozatem bibliografię oraz wykaz wydawnictw, które wpłynęły do biblioteki Instytutu.

M. B.

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA.

WYDAWNICTWA KSIĄŻKOWE.

Spis rzeczy: Dr. Czesław Strzeszewski. Znaczenie prawa zmniejszającej się wydajności w produkcji rolnej. Wyd. Kasy im. Mianowskiego, Warszawa 1934 r. — K. P. Dr. Adam Jarzyna. Polityka emigracyjna. Lwów, 1933 r. — R.

Dr. Czesław Strzeszewski. Znaczenie prawa zmniejszającej się wydajności w produkcji rolnej. Wyd. Kasy im. Mianowskiego. Warszawa, 1934 r. Str. 155.

Tak ważne dla całości zagadnień gospodarczych prawo, dotychczas luźno tylko omawiane w podręcznikach ekonomji, czekało się ze strony Dr. Strzeszewskiego głębokiego i zasadniczego opracowania. Studium to, złożone jeszcze w 1930 r., jako rozprawa autorska w S. G. G. W., dopiero dziś mogło być wydane z powodów, ogólnie znanych, trudności wydawniczych.

Dr. Strzeszewski dzieli swą pracę na dwie zasadnicze części: I. „Podstawy teoretyczne prawa zmniejszającej się wydajności“, II. „Działanie prawa zmniejszającej się wydajności w życiu ekonomicznem“.

Stosownie do tytułu pierwszej części swej pracy autor stawia omawiany problem w teorii ekonomji; przechodząc od najdawniejszych wzmianek, poprzez szkołę klasyczną, szkicuje ewolucję pojęcia zmniejszającej się wydajności aż do najnowszych czasów, wykazując świetną znajomość literatury naukowej w tym zakresie, tak polskiej, jak i obcej (niemieckiej, francuskiej, angielskiej, włoskiej i rumuńskiej). W tem świetle omawiane zagadnienie występuje, jako jedno z najważniejszych praw produkcji, które równie może być pojęte, jako prawo przyrodnicze, przyjmując postać t. zw. „prawa minimum“, równie,

jako prawo ekonomiczne. W tym ostatnim wypadku, występując jednak przez działanie pośrednie, przybiera znaczenie praktyczne dopiero przy zetknięciu się z takimi zagadnieniami, jak dochód narodowy, handel międzynarodowy, kształtowanie się cen, konjunktura gospodarcza i t. p.

Następnie autor, po przedyskutowaniu teorii na ten temat współczesnych uczonych, jak Pigou, Graham, Manolesco, Graffa i inni, ujmuje prawo wydajności zmiennej w swoje własne ramy.

Dr. Strzeszewski przeciwstawia się zdecydowanie materialistycznemu podejściu do zagadnień gospodarczych; uważa on, że wprowadzenie ekonomja, jako nauka o celach wybitnie praktycznych, nie znosi abstrakcji naukowej życiowo nierealnej, to jednak będąc związana, a nawet podporządkowana niemal całokształtowi myśli ludzkiej, wymaga dla siebie głębszego, nawet filozoficznego uzasadnienia. W tej płaszczyźnie prawo wydajności zmiennej przedstawia dwa problemy: a) zagadnienie istoty bytu i przyrody, b) wyrażenie i uzasadnienie filozoficzne zjawiska zmniejszania efektu przyrodniczego wysiłków człowieka. Rozpatrując powyższe problemy tak w myśl systemów filozoficznych monistycznych, jak i dualistycznych używa autor te same rozwiązania. Postęp w produkcji jest uzależniony od poznania jej środków, a zatem osiągnięcie jej maksimum jest równoznaczne z całkowitem poznaniem przyrody. Okresowe wahania wydajności produkcji natomiast przy ogólnym jej rozwoju należy tłumaczyć jako skutki niezupełnie równoległego poznania i wyzyskania twórczych sił przyrody. Problem ten formułowany dotychczas jako prawo zmniejszającej się wydajności, rządzące ogólnym rozwojem materialnym ludzkości, pozbawiony jest niejednokrotnie wartości praktycznej, zyskuje jednak na aktualności jako zjawisko okresowe w produkcji. Jakkolwiek się to prawo sformułuje zawsze się da sprowadzić do najogólniejszej postaci prawa stosunku czynników, t. zn., że każde zjawisko przyrodnicze zachodzi w ściśle określonych warunkach, przy czynnikach oznaczonych tak kwantytatywnie, jak i kwalitatywnie. Jest to zatem prawo przedewszystkiem przyrodnicze, które jednak w dążeniu do ogólnej harmonii obejmuje całokształt bytu materialnego. W odniesieniu do znaczenia praktycznego tego prawa dla życia ekonomicznego, a więc dla produkcji, autor zauważa, że charakter jego jest uzależniony od doboru czynników produkcji, której więcej niż proporcjonalny rozwój będzie mógł wzrastać w przedsiębiorstwach wytwórczych w miarę zmniejszania się ich kontaktu z czynnikiem przyrody. Stąd wypływa odmiennność występowania tego zjawiska w przemyśle i w rolnictwie, — według koncepcji wielu autorów, w pierwszym raczej, jako prawo zwiększającej się, w drugim — jako zmniejszającej się wydajności, przyczem

pierwsze zjawisko może być przejawem działania geniusza ludzkiego, drugie natomiast wyrazem biernego oporu sił przyrody.

Prace badawcze w zakresie wydajności zmiennej przeprowadza Dr. Strzeszewski z jednej strony przez zastosowanie pewnych teoretycznych wskazań przyrodniczych do zagadnień ekonomicznych, z drugiej strony — drogą badań empirycznych, przyczem przy tych ostatnich opiera się na statystyce, stawiając ją w tym wypadku przed badaniami indywidualnymi. W ten sposób przechodzi autor do części drugiej swej książki: „Działania prawa zmniejszającej się wydajności w życiu ekonomicznem“.

Jako cel badań empirycznych stawia sobie Dr. Strzeszewski wyjaśnienie ekonomicznego działania praw technicznych. Bierze tu pod uwagę działanie produkcyjne nawozów sztucznych w płaszczyźnie najszerszej, nadając w ten sposób temu zagadnieniu charakter polityczno-ekonomiczny. Metodyka badań polega na zestawieniu ilości zużytych nawozów sztucznych, oraz naturalnych w przeliczeniu na wartości ekonomiczne 1 q superfosfatu 16% w stosunku do powierzchni i zbiorów sześciu głównych ziemiopłodów. Zestawienia te zastosowane do 14 krajów europejskich, dzięki rozmaitemu ustosunkowaniu się w nich wymienionych czynników, wykazują w szeregach cyfr związek funkcjonalny pomiędzy nawozem i plonem. Okazuje się, że porządek kolejności krajów europejskich w zakresie wykorzystania produkcyjnego nakładu nawozów jest odwrotny w stosunku do jego wielkości. Tak znaczna zgodność w odwrotnym kształtowaniu się nakładu nawozów, oraz ich działania produkcyjnego, nie może być wywołana, według autora, przez inny czynnik zmienności, jak tylko prawo zmniejszającej się wydajności. Dr. Strzeszewski stosuje powyższą metodę do swych badań w pełni świadomości jej braków, nieścisłości, a nawet sztuczności. Zaznacza się, mimo wszystko, jej wyższość nad dwiema innymi metodami, które w swej pracy również próbuje zastosować, a których wyniki pokrywają się, mniej więcej, z wynikami osiągniętymi metodą pierwszą. Wyniki te koncentrują się we wniosku, że spadek produktywności nawożenia jest tem większy, im silniejszy nastąpił wzrost intensywności nawożenia, przyczem, trzeba jednak zaznaczyć, że wzrost nawożenia w okresie powojennym odbił się naogół ujemnie na wykorzystaniu produkcyjnym nawozów. Część pierwsza tego wniosku pokrywa się z teoretycznymi dochodzeniami D-ra Strzeszewskiego, że zjawisko zmniejszania się wydajności jest przede wszystkim przejawem o charakterze przyrodniczym dążenia do zachowania równowagi w natężeniu czynników produkcji, w mniejszym stopniu natomiast może określać intensywność produkcji rolnej.

W odniesieniu do polityki gospodarczej autor zauważa, że w wyniku powyższych badań wysokość nakładów gospodarczych

jest zależna przede wszystkim od cen płodów rolnych. Intensywność wzrasta równomiernie ze wzrostem cen, przyczem jednak jest tylko wówczas zdrowa, gdy odbywa się równomiernie i nie gwałtownie. W przeciwnym wypadku, względnie przy jednostronnej intensyfikacji może mieć miejsce zmniejszanie się produktywności zainwestowanych kapitałów rolniczych, w znaczniejszym stopniu jak wzrost produkcji. Na tle powyższych przesłanek autor szkicuje na zakończenie rozwój produkcji rolniczej poczynając od drugiej połowy XIX w. do ostatnich czasów współczesnego kryzysu rolniczego.

Omawiana praca D-ra Strzeszewskiego wybija się bardzo wysokim poziomem naukowym; jako poruszająca, dotychczas mało systematycznie opracowany, problem produkcji rolniczej i jej rozwoju, jest rzeczywiście pięknym dorobkiem naszej młodej literatury ekonomiczno - rolniczej, wyprowadzając ją na samodzielne drogi.

Obawiam się jednak, że trudny i mało przystępny styl, w jakim książka ta została opracowana, utrudniać będzie w wysokim stopniu zrozumienie jej i bliższe zetknięcie się z czytelnikami.

K. P.

Dr. Adam Jarzyna. Polityka emigracyjna. Lwów 1933 r. Str. 194.

Zagadnienie emigracji międzypaństwowej przez długie dziesiątki lat stanowiło aktualny temat zarówno dla państw i krajów wychodźczych, jak i dla imigracyjnych. Wędrówka narodów, która w zakresie samej emigracji zamorskiej wynosiła przed wojną około 1,5 miliona osób rocznie, nie mogła pozostać bez wpływu na bieżącą politykę.

W tym czasie stały otworem dla rzesz emigranckich liczne kraje ze stanami Zjednoczonymi Am. Półn. na czele. Napływ przybyszów stawał się ważnym czynnikiem potęgi krajów imigracyjnych. Nic też dziwnego, że ekonomiści poczęli zastanawiać się nad stratami i korzyściami wychodźstwa, zaś politycy starali się wyciągnąć z tego zjawiska maximum korzyści dla swych krajów. Zanim jednak kraje o największej liczbie emigrantów zdołały opanować ten żywiołowy ruch, nastąpiły gwałtowne ograniczenia, t. zw. kwoty emigracyjne, które w praktyce zamknęły niektóre kraje dla przybyszów.

Światowa sytuacja w zakresie emigracji uległa zatem całkowitej zmianie, a zatem muszą ulec modyfikacji również zarządzenia, dotyczące regulowania tych ruchów. Jak z powyższego wynika, sprawa jest całkowicie aktualna, szczególnie zaś dla Polski, która jak dotąd, nie jest w stanie zapewnić wystarczającego zatrudnienia swemu naturalnemu przyrostowi ludności.

To jest podstawowa przyczyna, dla której „Politykę emigracyjną“ należy powitać z radością i uznaniem.

Dokładne zapoznanie się z treścią książki potęguje owo zgóry powzięte dodatne nastawienie, ponieważ autor w wysoce przystępnej formie i w sposób logicznie uplanowany zdołał przedstawić wszystkie najważniejsze tematy poruszanego zagadnienia, wyodrębniając politykę emigracyjną od polityki kolonizacyjnej i kolonialnej.

Zaznaczyć trzeba, że autor rozważa poruszane kwestje nie pod kątem widzenia jakiegś jednej bieżącej potrzeby, lecz przeciwnie, stara się rozpatrzyć każdą sprawę teoretycznie i przedstawić ją z wielorakich punktów widzenia. Pomimo to jednak, a może właśnie dlatego książka D-ra Jarzyny powinna się znaleźć w rękach czynnych działaczy emigracyjnych, którym niewątpliwie może oddać wiele usług w ich praktycznej działalności. Stanowisko autora wskazuje, iż ze zjawiska migracji mogą czerpać równorzędne korzyści zarówno kraj emigracyjny, jak i imigracyjny. „Polityka emigracyjna — pisze Dr. Jarzyna — ma za cel osiągnięcie z tego ruchu ludności możliwie największych korzyści dla kraju ojczystego i dla samych wychodźców. Nie znaczy to jednak, aby polityka ta musiała kolidować z interesem państwa, przyjmującego wychodźców. Wręcz przeciwnie, maksimum korzystnego efektu osiąga polityka emigracyjna, uzgodniona z polityką imigracyjną partnera“. Byłoby rzeczą ze wszech miar dodatnią, gdyby ta maksyma stała się naczelnem hasłem dla wszystkich naszych działaczy i polityków emigracyjnych i żeby jak najprędzej rozpowszechniła się świadomość tego polskiego stanowiska wśród polityków krajów imigracyjnych. Wówczas bowiem osiągnięcie się skuteczne wzajemne uzupełnianie dwóch elementów, a mianowicie dobrej polityki i dobrego materiału emigracyjnego. Oprócz teoretycznych rozważań znajdujemy w książce D-ra Jarzyny dokładne przedstawienie rozwoju polityki emigracyjnej Włoch, t. j. państwa, którego dorobek w tej dziedzinie jest niewątpliwie największy. Być może nie wszystkie zarządzenia włoskie byłyby celowe w naszych warunkach, ale znajomość ich jest niezbędna.

W ten sposób autor, unikając dyskusji nad praktycznymi problematami, dostarcza wiele materiału dla naszej praktyki emigracyjnej, która posiada wybitnie duże znaczenie dla uporządkowania stosunków na polskiej przeludnionej wsi. To też zagadnienia emigracyjne wiążą się ściśle z zagadnieniami polityki rolnej, przed którą stoi olbrzymi problemat dostarczenia wystarczającej ilości pracy wszystkim rolnikom.

R.

C Z A S O P I S M A.

Spis rzeczy: Ukraińskiej agronomicznej wistnyk. Kwartalnik, Rok I. Zeszyt 1. Lwów, 1934 r. — *Stanisław Skwarczyński*. Stefanja i Józef Poniatowscy. Zużycie nawozów sztucznych w sezonie jesiennym 1933 r. „Prace Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen“, Zeszyt 4. Tom II. — *W. Revue Internationale d'Agriculture* Nr. 1 z 1934 r. Wyd. Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie — *M. B.*

Ukraińskiej agronomicznej wistnyk. Kwartalnik, R. I, zes. 1, Lwów 1934 r. Str. 106.

Ukraińska literatura rolnicza została powyższem wydawnictwem poważnie wzbogacona. Obok dotychczasowych czasopism, jak dwutygodnik „Silskij Hospodar“, oraz miesięcznik „Ukraińskiej Pasiecznyk“, przeznaczonych dla szerokich kół praktyków-rolników, a także jak miesięcznik „Kooperatywna Respublika“, o specjalnem nastawieniu na pracę spółdzielczą, nowe czasopismo występuje, jako organ ukraińskiej inteligencji rolniczej. Zgodnie z tem przeznaczeniem, „Ukraińskiej agronomicznej wistnyk“ ma zawierać z jednej strony naukowe rozprawy i artykuły ukraińskich uczonych i praktyków, z drugiej strony ma gromadzić materiały i prowadzić kronikę, dotyczącą życia rolniczego wszystkich ziem, zamieszkałych przez Ukraińców. Czasopismo to jest przeznaczone równie dla swoich, jak i dla obcych, celem zaznajomienia ich z tą stroną życia ukraińskiego narodu, i dlatego zawiera obok spisu rzeczy również i streszczenie poszczególnych artykułów w językach obcych.

Chociaż w całości niniejszego zeszytu dominują zagadnienia polityki agrarnej i agronomji społecznej, to jednak obok nich umieszczone są artykuły z dziedziny wytwórczości roślinnej i zwierzęcej oraz leśnictwa.

Jako pierwsza znajduje się rozprawa prof. K. Macijewicza (Praga) p. t. „Agronomja społeczna a gospodarka planowa“, w której autor wskazuje na różnicę ujmowania tego zagadnienia z jednej strony w Z. S. R. R., gdzie „planowanie“ odbywa się ściśle pod przymusem, z drugiej strony natomiast w innych krajach Europy, jak Włochy i Niemcy; w tym drugim wypadku, gdzie istotą gospodarowania jest własność indywidualna i inicjatywa prywatna, planowa gospodarka nie może występować w formie przymusu, lecz tylko jako propaganda pewnego programu gospodarczego.

Następny artykuł T. Kostruby „Z nowszych badań nad gospodarczą historją Ukrainy“ jest właściwie zarysem bibliograficznym, obejmującym nietylko wydawnictwa ukraińskie, dość zresztą ubogie w tym dziale, ale także polskie, rosyjskie i częściowo niemieckie. Podobny charakter, raczej informacyjny,

ma trzeci z kolei artykuł D-ra I. Witanowycza, ucznia prof. Bujaka, „O potrzebie społeczno-gospodarczych monografij“. Po wskazaniu na celowość podobnych badań zachęca w nim autor do rozpoczęcia prac w tym kierunku przez większą inteligencję.

Dalsze artykuły dotyczą techniki rolniczej; omawiają gospodarstwo połoninowe na Rusi Zakarpackiej, doświadczenia polowe, przeprowadzone przez Tow. „Silskij Hospodar“ w 1930 i 1931 r., biologiczno-dynamiczną metodę gospodarowania, rozwój sadownictwa, kontrolę mleczności, wreszcie przyszłość leśnictwa.

W dziale recenzyj, dość obszernym, zebranych jednak przede wszystkim pod kątem zainteresowań ukraińskich, znajdujemy z polskich wydawnictw książkę W. Przybysławskiego „Uniż, wieś powiatu horodeńskiego“ (Biblioteka Puławska Nr. 38), jako monografię wsi podolskiej, oraz sprawozdanie z rozprawy K. Wyszomirskiego „Oświata rolnicza w Jugosławii“ (Spółdz. Przegląd. Naukowy, 1933 r., zesz. 11).

Omawiany zeszyt kończy kronika „Międzynarodowych rolniczo-gospodarczych organizacyj, kongresów, narad“ oraz „Kronika naszej pracy rolniczej“. Ta ostatnia dostarcza ciekawych materiałów, dotyczących szkolnictwa rolniczego (próba zorganizowania kursów korespondencyjnych przez Ukraiński Techniczno-Gospodarczy Instytut przy Akademji Rolniczej w Podjebradzie), działalności Tow. „Silskij Hospodar“ we Lwowie (zjazd ogólny, przysposobienie rolnicze, praktyczne kursy gospodarcze w Janczynie), opis szkółek drzewek owocowych i gospodarstwa nasiennego A. Terpylaka w Załukwi koło Halicza i inne. Wreszcie rubryka „Różne“, w której podana jest organizacja i plan pracy Lwowskiej Izby Rolniczej.

Ten pierwszy, wyżej omówiony zeszyt nowego czasopisma, nie wnosi właściwie żadnych nowych momentów w poruszone zagadnienia, posiada charakter niemal jedynie informacyjny i robi przez to wrażenie, że bardziej jest przeznaczony dla obcych, niż dla swoich. Niezależnie jednak od tego „Ukraiński agronomiczny wistnyk“, jako wydawnictwo pojęte poważnie, jest bezwzględnie godne uwagi, i trzeba mieć nadzieję, że jego charakter encyklopedyczno-informacyjny jest cechą tylko pierwszego zeszytu, następne natomiast postarają się wnieść pewne nowe wartości z terenu tak naukowej, jak i praktycznej ukraińskiej pracy rolniczej.

Stanisław Skwarczyński.

Stefanja i Józef Poniatowscy. Zużycie nawozów sztucznych w sezonie jesiennym 1933 r. „Prace Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen“. Zeszyt 4. Tom II.

Sprawozdanie to jest dalszym ciągiem ogłaszanych periodycznie przez Instytut sprawozdań o zużyciu nawozów sztucznych w Polsce.

Jesień ubiegłego roku sprawozdawczego jest prawdopodobnie momentem zwrotnym w tendencji spadkowej zużycia nawozów sztucznych w Polsce. W okresie tym po raz pierwszy od 1929/30 r. nastąpiło nie tylko zahamowanie spadku zużycia nawozów, ale widoczny jest zupełnie wyraźny wzrost popytu na nawozy. Na tle pewnej stabilizacji cen produktów roślinnych i pewnej obniżki cen nawozów sztucznych nie wydaje się, aby to było przypadkowe. Popyt na nawozy, jako na środki produkcji, jest funkcją cen nawozów i cen produktów roślinnych. Zwiększony popyt na nawozy mógłby być wyrazem lepszej konjunktury rolniczej, gdyby pozostawał w związku z podstawowym elementem rozwoju konjunkturalnego — to jest z zyskiem producenta.

Ogólny wskaźnik cen nawozów kształtuje się nadal sprzyjająco dla produkcji roślinnej; w jesieni 1931 r. wynosił on 86,9, w 1932 r. — 81,1, a w 1933 r. — 78,4. Wskaźnik ogólnej wartości zbytu nawozów po raz pierwszy od 1929/30 r. wykazuje tendencję zwyżkową; w jesieni 1931 r. był równy 32,4, w 1932 r. — 20,0, a w 1933 r. — 21,4 (przeciętna wartość zbytu w trzechleciu 1927/28 — 1929/30 r. = 100). Wzrost wskaźnika wartości przy spadającym wskaźniku cen uwidocznia zwiększenie zbytu nawozów sztucznych; przy założeniu, że ceny są stałe, wskaźnik wartości dla omawianego trzechlecia kształtuje się następująco: 37,7 — 24,7 — 27,3.

Ceny większości nawozów sztucznych zostały obniżone, co widać z porównania wskaźników, tendencje niżkowe są jednak dość różnorodne dla poszczególnych nawozów, czy grup nawozów. Tak np. ceny nawozów azotowych nie uległy poważniejszym zmianom, silnie natomiast obniżono ceny nawozów potasowych, z nawozów fosforowych — ceny superfosfatów mineralnych nie zmieniły się, obniżono zaś ceny tomasyny.

Ciekawie kształtuje się struktura zbytu nawozów sztucznych. Ogólny wskaźnik w sezonie jesiennym 1933 r. co prawda wzrósł, ale np. zużycie nawozów azotowych spadło w porównaniu z sezonem jesiennym 1932 r. — 8,6%, jeśli chodzi o ilość, a 9,1%, gdy uwzględnimy wartość. Ze spadku tego nie można wysnuwać zbyt daleko idących wniosków, gdyż nie sezon jesienny, ale raczej wiosenny jest miarodajny dla oceny popytu na nawozy azotowe. Być może, że utrzymanie się tej tendencji spadkowej pozostaje w związku z tem, że nawozy azotowe są stosunkowo najdroższe. Na rynku nawozów azotowych nastąpiły pewne przesunięcia, noszące prawdopodobnie charakter zmian strukturalnych; tak np. zmniejszył się popyt na azotniak kosztem zwiększenia popytu na inne nawozy azotowe, równie tanie, a dogodniejsze w użyciu.

Na wzrost ogólnego wskaźnika zużycia nawozów wpłynęło głównie b. silne zwiększenie zbytu nawozów potasowych. Ogólny wzrost ilościowy dla potasu wyniósł 39,3% w stosunku do

sezonu jesiennego 1932 r.; wartość natomiast, wobec wydatnego obniżenia cen, wzrosła tylko o 3,6%. Głównie wzrósł popyt na kainit; w stosunku do analogicznego sezonu 1932 r. wzrost ten wyniósł 58,1%, jeśli chodzi o ilość.

Na rynku nawozów fosforowych nastąpił również znaczny wzrost popytu; ciekawe, że już teraz widoczne jest jak gdyby pewne przesunięcie popytu: od nawozów fosforowych tańszych ku droższym. Ogólne zwiększenie zbytu zawartego w nawozach kwasu fosforowego wyniosło 9,3% w stosunku do roku ubiegłego, co stanowi 16,7% wzrostu ogólnej wartości.

W sezonie jesiennym 1933 r. w dalszym ciągu nastąpiło zmniejszenie importu nawozów sztucznych; wpłynęło na to głównie obniżenie popytu na tomasynę.

Przy tak niezupełnie jeszcze wyrównanym kształtowaniu się tendencji na rynku nawozów sztucznych trudno przewidywać jakie formy przybierze popyt w następnym sezonie; zdaje się jednak, że stabilizacja na względnie niskim poziomie cen produktów roślinnych sama przez się nie pociągnie za sobą znacniejszego ożywienia na rynku nawozów sztucznych; do tego potrzebna jest wyraźna wyżka cen zboża.

W.

Revue Internationale d'Agriculture Nr. 1 z 1934 r. Wyd. Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie. Str. 56 + 92 + 60 + 24.

Zeszyt pierwszy „Revue“ zawiera w części pierwszej (Bulletin mensuel de renseignements économiques et sociaux) artykuł p. S. Pawłowskiego p. t.: „Gospodarka planowa i rolnictwo“. Autor omawia w pierwszych dwóch rozdziałach swego obszernego artykułu zagadnienie gospodarki planowej oraz rozwój współczesnej polityki handlowej, poczem przechodzi do sprawy gospodarki planowej w dziedzinie rolnictwa. System gospodarki planowej, wypierający stopniowo coraz bardziej system wolnej wymiany, przyczynia się, zdaniem autora, do zmniejszenia dochodu społecznego oraz do obniżenia stopy życiowej wszędzie tam, gdzie jest on stosowany. Przyszłość tego systemu uzależniona jest od odbudowy wymiany międzynarodowej i współpracy między poszczególnymi gospodarstwami planowymi. Odbudowa międzynarodowej współpracy gospodarczej nastąpić może bądź w drodze powrotu do systemu wolnego obrotu przez zniesienie barier, tamujących obecnie wymianę międzynarodową, bądź w drodze stworzenia nowego systemu w dziedzinie międzynarodowych stosunków gospodarczych. Realna jest tylko druga alternatywa. W dziedzinie rolnictwa centralnym problemem, który ma rozwiązać gospodarka planowa — jest problem cen artykułów rolnych. Mylnie jest, zdaniem autora, przypisywanie gospodarstwu planowemu w rolnictwie ten-

dencyj do obniżania produkcji w celu utrzymania, bądź też podniesienia poziomu cen. Jeśli takie tendencje istnieją, to są one chwilowe i muszą być zastąpione polityką skoordynowanej ekspansji.

Dział statystyczny (*Bulletin mensuel de statistique agricole et commerciale*), obok zwykle podawanych zestawień statystycznych, dotyczących produkcji, handlu ważniejszymi produktami rolnymi, zapasów zbóż, cen produktów rolnych oraz produktów nabywanych przez rolników — zawiera szereg notatek informacyjnych, a mianowicie o światowej produkcji pszenicy, o zbiorach ryżu, zbiorach winogron oraz o przebiegu kampanji cukrowniczej.

W dziale informacji technicznych (*Bulletin de renseignements techniques*) zamieszczona została krótka notatka informacyjna w sprawie używania mieszanek spirytusowych do napędu oraz dwa artykuły oryginalne: p. Stefana Tanssiga o dokładności różnych metod kontroli mleczności oraz p. G. Luncza o stanie obecnym ochrony lasów prywatnych w Ameryce.

W artykule pierwszym znajdujemy analizę różnych metod przeprowadzania kontroli mleczności. Autor omawia następujące czynniki, związane z metodą kontroli mleczności:

- 1) długość okresów czasu, dzielących przeprowadzanie kontroli;
- 2) czas trwania kontroli;
- 3) sposób obliczania mleczności na podstawie wyników kontroli;
- 4) niedokładności przy mierzeniu, ważeniu mleka i określaniu procentu tłuszczu.

Artykuł następny zawiera krótki rzut oka na stan obecny ustawodawstwa w zakresie ochrony lasów prywatnych w krajach amerykańskich. Ustawodawstwo to jest bardzo młode i nie wszędzie zabezpiecza lasy przed nadmierną eksploatacją i dewastracją, głównie z powodu braku odpowiedniego aparatu wykonawczego. Należy zaznaczyć, że pęd do wprowadzania ustawodawstwa ochronnego w tej dziedzinie w krajach amerykańskich jest bardzo silny, czego dowodem jest fakt, że odnośnie zarządzenia, wprowadzone w Stanach Zjednoczonych, przyjęte zostały prawie bez zmian w szeregu innych krajów amerykańskich bez względu na różnicę warunków, istniejących między poszczególnymi krajami.

Ostatni dział (*Moniteur international de la protection des plantes*) informuje o występowaniu chorób i szkodników roślin oraz o wydanych w tej dziedzinie ustawach i zarządzeniach.

Każdy dział miesięcznika zawiera pozatem bibliografię oraz wykaz wydawnictw, które wpłynęły do biblioteki Instytutu.

M. B.

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA.

WYDAWNICTWA KSIĄŻKOWE.

Spis rzeczy: Dr. Zofja Daszyńska - Golińska. *Polityka społeczna.* Warszawa, 1933 r. — W. Witold Staniewicz. *Kolektywizacja rolnictwa Rosji Sowieckiej.* Wilno 1933 r. — O. Lettlands Oekonomist. *Praca zbiorowa pod kierunkiem J. Bokalders'a.* Ryga 1933 r. — S.

Dr. Zofja Daszyńska-Golińska. *Polityka społeczna.* Warszawa, 1933 r. Str. 466.

Smutna jest treść, zawarta w wyrazie: „ostatni“, treść tak beznadziejna, że aż nie odpowiada przemianom zachodzącym w życiu, gdzie ogniwo „ostatnie“ styka się bezpośrednio z nowym ogniwem „pierwszem“. Ostatnią książką ś. p. Zofji Daszyńskiej - Golińskiej jest „Polityka socjalna“, jakby streszczająca zainteresowania autorki, którym była stale wierna. Człowiek pracy, człowiek pracy zależnej — producent oraz jego prawa i obowiązki, wynikające z podłoża wykonywanych czynności. Takiemu człowiekowi poświęciła autorka całą swą twórczość i wysiłek wszystkich lat od wczesnej młodości poczynając.

Ostatnia książka Daszyńskiej - Golińskiej jest świadectwem wierności ideałom młodości.

Owa wierność sprawiała, że ś. p. autorka była zawsze młodą, zawsze umiała znaleźć wspólny język z młodzieżą i dlatego była pożądanym zjawiskiem na Katedrze Wolnej Wszechnicy Polskiej. „Polityka Społeczna“ powstała z wykładów, prowadzonych przez szereg lat i z rozdziałów niektórych książek autorki dawniej wydanych. Ponieważ nie straciły one na aktualności, a dla zamierzonych dla „Polityki Społecznej“ celów były pożyteczne, zostały skomasowane w jedną całość. Autorka pragnęła swem dziełem ułatwić studja i egzaminy młodzieży, pracującej na wyższych uczelniach nad tym przedmiotem, a jed-

nocześnie umożliwić inteligentnej publiczności systematyczne zapoznanie się z nauką, która znajduje się w stadium powstawania, dotykając z jednej strony zagadnień, należących do nauk prawnych, a z drugiej — do socjologii.

Autorka była wielką zwolenniczką państwowej ochrony pracy i opieki społecznej. Zdawała sobie ona jednak sprawę, że dotychczasowe systemy w tych dziedzinach odznaczają się licznymi brakami, pomimo to jednak ostrzega przed radykalnym burzeniem tego, co już jest. „Idziemy, niewątpliwie — pisała dr. Daszyńska - Golińska — ku zmianie ustroju, wrastamy w rewolucję socjalną, ale pragnąć musimy, aby miała pokojowy przebieg i oparła się na granitowym fundamencie praw i obowiązków człowieka pracy“. Do wielu ludzi na świecie ten głos powinien trafić.

Autorka nie powtórzyła w swej książce częstych błędów, wynikających z tendencji do podawania ogólnej definicji nowo powstającej nauki, jaką jest niewątpliwie polityka socjalna.

Autorka poszła bardziej praktyczną drogą, ustalając sześć tez, które w streszczeniu przedstawiają się następująco:

1. Zadaniem polityki socjalnej jest postęp ogólnego dobrobytu przez podniesienie dobrobytu pracowników zależnych.

2. Środkami do osiągnięcia powyższego zadania są reformy społeczne, obejmujące coraz to nowe kategorie pracowników,

3. Reformy społeczne osiąga się drogą ewolucji,

4. Wprowadzanie reform społecznych, które są normami współżycia różnych klas społecznych, wymaga autorytetu, który w dostatecznym stopniu posiada tylko Państwo,

5. Polityka społeczna, związana jest z istniejącym ustrojem, wpływa jednak na jego powolne przeobrażanie, a także uzależniona jest od praw, regulujących życie gospodarcze, wobec czego musi dbać o to, aby nie zwązać źródeł, z których płynie dobrobyt gospodarczy.

6. Chociaż polityka społeczna stwarza normy pracy i bytu dla pracowników żyjących w danym okresie czasu, należy jednak uwzględniać do pewnego stopnia i prawa dziedziczości, ze względu na niedostateczny rozwój wiedzy w tej ostatniej dziedzinie nie można włączać do polityki społecznej zagadnień rasy.

Autorka traktuje w poszczególnych rozdziałach zagadnienia pracy ujęte teoretycznie i historycznie, ustawodawstwo robotnicze i pracownicze, związki zawodowe, ubezpieczenia i bezrobocie.

Zdaniem ś. p. Daszyńskiej - Golińskiej, praktyczna polityka społeczna ma za zadanie sprawiedliwy i celowy rozkład praw, obowiązków i dochodu społecznego. Tak pojęta nauka polityki społecznej będzie normatywnym dopełnieniem socjologii. Jest to ujęcie stosunkowo najbardziej wszechstronne ze

znanych, ponieważ uwzględnia momenty etyczne, prawne, socjalne i gospodarcze.

Dzieło, o którym piszemy, posiada wybitny walor przez to, że podaje dokładnie istniejący stan faktyczny w każdej dziedzinie, wchodzącej w zakres polityki społecznej, przyczem nakreślony jest zawsze zarys rozwoju i uwypuklone dostatecznie silnie stosunki, istniejące w Rzeczypospolitej Polskiej.

Ta metoda pozwala czytelnikowi na urabianie sobie własnego poglądu na omawiany przedmiot, co dzieje się, oczywiście, pod sugestją autorki, ale bez obniżania własnych sił twórczych czytelnika.

Jasny i przejrzysty układ książki, dobry język, przystępna forma i logiczna treść — każą przypuszczać, że ostatnia książka, jaką oddała ś. p. Daszyńska-Golińska swym uczniom, spełni zakreślony jej cel.

Osiąganie zamierzonych celów jest największym szczęściem. Czy je odczuła autorka „Polityki Społecznej“?

Ostatni raz piszemy o nowem dziele ś. p. Daszyńskiej - Golińskiej. Więcej ich nie będzie.

I dlatego nasuwa się konieczność pożegnania: Sic tibi terra levis.

Z.

Witold Staniewicz. Kolektywizacja rolnictwa Rosji Sowieckiej. Odbitka z II tomu „Rocznika Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej“, Wilno 1933 r. Str. 55.

Piśmiennictwo fachowe zarówno zagranicą, jak i u nas od szeregu lat poświęca dużo uwagi sprawie badania i oświećlania istoty i skutków społeczno-gospodarczych przewrotu agrarnego w Rosji i reform, podejmowanych tam w tej dziedzinie, a zakrojonych na bardzo szeroką skalę. Należyte oświećlenie stosunków rolniczych w Rosji Sowieckiej, bezstronna ich ocena i wyciągnięcie odpowiednich wniosków jest bardzo trudne, ponieważ wgląd w te sprawy jest mało dostępny i poza fachową kompetencją wymaga dużej znajomości stosunków rosyjskich, zarówno dawniejszych, jak i obecnych.

W pracy niniejszej, niezmiernie treściwej i ciekawej, prof. dr. Witold Staniewicz, daje bardzo jasne i obiektywne ujęcie historii przewrotów agrarnych, które odbyły się w Rosji Sowieckiej w ciągu ostatnich lat piętnastu. W 1918 r. został ogłoszony dekret o socjalizacji ziemi, usuwający w Rosji wszelką, a więc i włościańską indywidualną własność ziemską. Taka socjalizacja ziemi nie odpowiadała jednak postulatam programu agrarnego partji bolszewickiej. Program ten, uznając w rolnictwie wyższość wielkich gospodarstw nad drobnymi, pragnął budować ustrój socjalistyczny na wsi drogą tworzenia bądź wielkich państwowych gospodarstw rolnych (sowchozów), bądź też

kolektywnie urządzonych gospodarstw włościańskich z uspołecznionymi środkami produkcji (kołchozy), ponieważ umożliwiało to istnienie jednego społeczno-gospodarczego planu dla wsi i miast. Urzeczywistnienie tego planu napotykało duże przeszkody, a przede wszystkim doprowadziło do biernego oporu chłopstwa, co spowodowało katastrofalny spadek produkcji i zmusiło rząd sowiecki do pewnej kapitulacji czasowej i zapoczątkowania t. zw. nowej polityki ekonomicznej, czyli „Nepu“ (od marca 1921 r.), rozluźniającej zasady socjalizacji, a umożliwiającej istnienie drobnych gospodarstw włościańskich, handlowych, rzemieślniczych i przemysłowych. Główna jednak zasada nacjonalizacji, czyli upaństwowienia ziemi i przemysłu pozostała i tylko ze względów taktycznych chwilowo zaniechano zbyt gwałtownej socjalistycznej przebudowy wsi. Przygotowywano ją jednak przez popieranie spółdzielczości rolniczej i ułatwianie dobrowolnej kolektywizacji gospodarstw. Polityka „Nepu“ zawierała dużo sprzeczności, które z biegiem czasu wciąż wzrastały i doprowadziły Sowiety do nowego kryzysu. Skutkiem tego było zlikwidowanie polityki „Nepu“, przejście do polityki generalnej socjalizacji, popieranie socjalistycznej przebudowy wsi, opracowanie pięcioletniego planu rozbudowy przemysłu i wprowadzanie go w życie (od końca 1928 r.) Opracowano też ogólne zasady użytkowania i urządzenia ziemi. Ponadto nowe zasady przywracają dominujące znaczenie gospodarstwu sowieckim „sowchozom“, oraz nakazują prowadzenie intensywnej polityki kolektywizacyjnej. Przede wszystkim zaczęto zakładać duże gospodarstwa — „sowchozy“ na obszarach nieuprawianych. Należy tutaj podkreślić wielki wpływ rolnictwa amerykańskiego na działalność władz sowieckich w tym zakresie oraz na dążenie do zmechanizowania rolnictwa. Zaczęto organizować stacje maszynowo-tractorowe. Fakt ten wpłynął decydująco na masową kolektywizację wsi rosyjskiej, przyczem, obok rozbudowy przemysłu ciężkiego, zaczęto rozbudowę przemysłu maszyn rolniczych i traktorów, aby umożliwić traktoryzację i mechanizację rolnictwa.

W początku 1933 r. liczba kołchozów wzrosła do 211.090, obejmując 14.500.000 gospodarstw o ogólnej powierzchni zasiewów 134.400.000 ha. Ponadto istniało około 5.500 wielkich gospodarstw sowieckich sowchozów, czyli gospodarstw państwowych, zagospodarowanych wyłącznie przy pomocy pracy najemnej. Sowchozy zajmują znaczną powierzchnię. W 1932 r. obejmowały one około 11 milj. ha powierzchni obsiewanej. Produkcja zbożowa tych wielkich gospodarstw prawie w 50% trafia na rynek. Ponadto gospodarstwa sowieckie odgrywają dużą rolę w produkcji roślin przemysłowych, jak buraków cukrowych, roślin oleistych, bawełny i t. p. Gospodarstwa te są w znacznym stopniu zmechanizowane. W 1931 r. posiadały 48.600 traktorów o sile KM 901.000, a inwentarz pociągowy

o sile 340.000 KM. Wynika z tego, że na siłę mechaniczną przypada 73%. Poszczególne sowchozy łączą się w związki, te zaś w trusty zależnie od kierunku produkcji. Ostatnio Sowchozy uległy gruntownej reorganizacji i obecnie ich zdolność produkcyjna, a zwłaszcza rynkowa stoi wyżej niż w gospodarstwach indywidualnych i kołchozach. Pomimo to przedstawiają one jeszcze wiele do życzenia zarówno pod względem organizacji, jak i prowadzenia. Zaniechano t. zw. gigantomanji, t. j. tworzenia olbrzymich sowchozów, obejmujących po 150 tys., 200 tys. a nawet 300 tys. ha. Podzielono je (z nielicznymi tylko wyjątkami) na mniejsze klucze, których wielkość ustalono na 40—60 tys. ha. Klucze dzielą się na poszczególne sekcje, czyli folwarki po 4—6 tys. ha. Scentralizowane zostały tylko zarządy, biura i warsztaty reparacyjne. Zmieniono też system zarządu, który spoczywa obecnie w jednych rękach t. zw. czerwonych dyrektorów, zamiast dotychczasowej kolegialności. Robotnicy na folwarkach podzieleni są na poszczególne kolumny (brygady), możliwie o stałym składzie i obsługujące pewne określone części folwarku przez szereg lat, tak, by można było ustalić wyniki pracy w pewnym dłuższym okresie czasu.

Początkowo planowano, że mechanizacja rolnictwa w Rosji pozwoli na wprowadzenie monokultur, na wzór fabryczny, t. zn. uprawy jakiegoś jednego gatunku ziemiopłodów i t. p. Oczywiście, okazało się to z wielu względów niewykonalne. Obecnie tendencję tę zarzucono. Tworzy się gospodarstwa wszechstronne, przyczem w każdym z nich jakaś jedna gałąź uznana jest za dominującą, inne — za pomocnicze. Sowchozy przedstawiają najwyżej pod względem organizacyjnym stojącą formę rolnictwa sowieckiego, posiadają jednak liczne i bardzo daleko idące braki pod względem organizacyjnym. Należy jednak podkreślić dość duży postęp, osiągnięty zwłaszcza w dziedzinie uprawy zbóż i produkcji roślin przemysłowych. Natomiast duże trudności sprawia rolnictwu rozwój hodowli w sowchozach, bowiem przy dużym skupieniu zwierząt szczególne groźne są wszelkie epizootje, które powodują masowe straty. Sowchozy są postacią gospodarstwa rolnego najbardziej zbliżającą się do ideału komunistycznego.

Lecz gros gospodarstw rolnych w Rosji Sowieckiej stanowią t. zw. kołchozy, czyli kolektywne gospodarstwa włościańskie. Kołchozy na początku 1933 r. obejmowały przeszło 60% gospodarstw włościańskich oraz przeszło 75% dokonanych przez włościan zasiewów, czyli, że poza akcją kolektywizacyjną na początku 1933 r. pozostało około 10 milj. gospodarstw indywidualnych włościańskich, obsiewających około 31 milj. ha. Gros produkcji rolnej w Rosji Sowieckiej odbywa się dzisiaj w gospodarstwach kolektywizowanych. Gospodarstwa te można podzielić na trzy grupy, a mianowicie t. zw. tozy, artele i komuny, przyczem ogromną większość stanowią artele.

W końcu 1932 r., jak podaje dr. Schiller („Die Krise d. Sozialistischen Landwirtschaft in d. Sowietunion“), artele tworzyły od 96—98% ogólnej ilości kółchozów. Tozy — są to towarzystwa dla wspólnej uprawy ziemi. Zanikają one i przekształcają się w artele, czyli właściwie spółdzielnie wytwórcze, zarządzane przez walne zebrania i wyłonione przez nie zarządy. Jest rzeczą ciekawą, że sprzedaż bezpośrednio konsumentom jest zakazana w handlu kółchozowym. Bezpośrednio sprzedawać konsumentem mogą tylko gospodarstwa indywidualne, lecz dopiero po wykonaniu zazwyczaj bardzo wysokich, wyższych niż w kółchozach dostaw rządowych. Należy zaznaczyć, że w Rosji Sowieckiej istnieją obecnie niejako trzy odrębne rynki z trzema systemami cen płodów rolnych: 1) reglamentowany rynek rządowy o bardzo niskich, sztywnych cenach na płody rolne; 2) rynek na t. zw. sowbazarach i w handlu kółchozów, gdzie transakcje ze sobą mogą zawierać tylko instytucje sowieckie, o cenach o wiele wyższych i zmiennych i wreszcie 3) handel prywatny, przeważnie pokątny i o cenach najwyższych.

Przeprowadzenie kolektywizacji rolnictwa rosyjskiego w tempie tak niesłychanie szybkim było możliwe tylko dzięki zastosowaniu mechanizacji uprawy, sprzętów i omłotów. W związku z tem przemysł budowy maszyn rozwinął się bardzo silnie. Ustał też prawie zupełnie import maszyn rolniczych z zagranicy.

Zmechanizowane zostały przedewszystkiem sowchozy, a następnie kółchozy, przy pomocy stacyj maszynowo-traktorowych, podczas, gdy gospodarstwa indywidualne z mechanizacji nie korzystają. W 1928 r. pracowało w Rosji Sowieckiej około 20.000 traktorów, a w końcu 1930 r. już 150.000 traktorów.

Pomimo tak znacznego zwiększenia siły mechanicznej panuje jednak w kółchozach ogromny brak sprzężaju, wywołany spadkiem pogłowia końskiego w okresie przymusowej kolektywizacji. Ilość koni zmniejszyła się o połowę, t. j. o 15 milj. szt., gdy w 1928 r. wynosiła jeszcze około 30 milj. Ogólnie biorąc, należy zaznaczyć, że organizacja kółchozów coraz bardziej upadabnia się do organizacji sowchozów. Osiedla stacyj maszynowo-traktorowych odpowiadają ośrodkowi sowchozu, czyli t. zw. kłuczom, poszczególne zaś kółchozy, sekcjom sowchozów. Uczestnicy kółchozów coraz bardziej się proletaryzują. Możliwość zatrudnienia sił roboczych w kółchozach nie jest zbyt duża. To też praca, którą dysponuje rodzina kółchoznika, nie jest całkowicie wyzyskana. Wskutek tego w kółchozach powstaje bezrobocie. Władze starają się temu przeciwdziałać, wprowadzając większą uprawę roślin przemysłowych. Pomimo to powstaje zagadnienie przeludnienia skolektywizowanej wsi i emigracji do miast lub na nowe tereny.

Włościańskie gospodarstwa indywidualne z każdym rokiem

odgrywają coraz mniejszą rolę w produkcji roślinnej Rosji Sowieckiej, natomiast wciąż jeszcze posiadają duże znaczenie dla produkcji hodowlanej. W 1932 r. posiadały one 59% bydła, 56% świń i 63% owiec. Obecnie ilość gospodarstw indywidualnych wynosi około 10 milj. Zmniejsza się jednak stale.

Tak się przedstawia obecny ustrój rolnictwa rosyjskiego. Powstaje pytanie, jak przewroty i czynniki, które go wytworzyły odbiły się na produktywności rolnictwa rosyjskiego. Z wiarygodnych danych statystycznych albo brak, albo są mało dostępne. Władze sowieckie od paru lat zaprzestały ogłaszania statystyk dotyczących rozwoju rolnictwa.

Naogół można przyjąć, że okres „Nepu“ to wzrost zarówno powierzchni obsiewów, jak i pogłowia inwentarza żywego. Okres zaś przymusowej kolektywizacji, to wzrost wprawdzie powierzchni zasiewów, z wyjątkiem roku ostatniego, katastrofalny jednak spadek pogłowia inwentarza żywego wszelkiego gatunku wymownie wskazuje na upadek produktywności rolnictwa. Zastanawiający jest także spadek plonów w latach 1931—1932 poniżej cyfr z końcowego okresu Nepu, co zdaje się być wynikiem zbyt pośpiesznego tempa kolektywizacji, a więc jest skutkiem sowieckiej polityki agrarnej. W każdym bądź razie wieś rosyjska, a wraz z nią i rolnictwo przeżywa ostry kryzys. Wobec spadku produktywności rolnictwa musiano jednak z konieczności uciec się do zwolnienia śruby fiskalnej na wsi oraz do przymusowego zwolnienia tempa rozbudowy przemysłu w drugim planie pięcioletnim. Znalazło to swój wyraz w nowym kursie polityki stalinowskiej, t. zw. *neonepie*.

Zachodzi pytanie, jak się ukształtują stosunki w kołchozach w przyszłości? Czy znowu załamią się one pod brzemieniem nowego ciężaru, czy też opanują trudności organizacyjne i potrafią wzmóc swą wytwórczość i wywalczyć równouprawnienie z miastem. Zależać to będzie od ludzi, których ukształtują nowe formy i warunki życia wsi sowieckiej. Może będzie to typ zdyscyplinowanego robota lub też w masie ludności wiejskiej może obudzi się tęsknota za osobowością.

O.

Lettlands Oekonomist. Praca zbiorowa pod kierunkiem J. Bokalders'a. Wyd. Ministerstwa Skarbu, Ryga 1933, Str. 176.

Łotwa, jako państwo niepodległe, nie jest tym tworem polityczno-gospodarczym, który może wywierać jakikolwiek wpływ na całokształt życia gospodarczego naszego kontynentu. Jest zbyt małym elementem, by je kształtować, — może się tylko do wytworzonych warunków dostrajać, bronić przed ich ujemnymi wpływami.

Studjowanie omawianej zbiorowej monografii, mającej na

celu oddanie życia gospodarczego państwa łotewskiego, oraz scharakteryzowanie na tem tle jego stosunku do zagadnień ogólno-swiatowych jest ciekawe z dwóch punktów widzenia. Po pierwsze, jak dalece patologicznym objawem na organizmie gospodarczym, tak małym, jak Łotwa, są powszechne obecnie dążenia autarkistyczne, do realizowania, których państwo to zostaje konsekwentnie zmuszane z zewnątrz, po drugie, w jakiej mierze państwa nadbałtyckie mogą tworzyć wspólny obszar gospodarczy i jakaby im, w razie odrodzenia gospodarki światowej, mogła wypaść w niej wspólna rola w przyszłości. To drugie ułatwiają czytelnikowi w wysokim stopniu zamieszczone w książce zestawienia statystyczne, dotyczące Łotwy, Estonji i Litwy, a także Polski i Finlandji.

Naturalna styczność Łotwy z gospodarką światową uwiadacznia się przedewszystkiem w handlu i pośrednictwie, jak zaznacza *Albert Zalts* w pierwszej rozprawie p. t. „*Ochrona gospodarstwa narodowego*“. Z tej roli zostaje Łotwa wytracona przez autarkistyczną politykę państw zachodnio-europejskich, których rynki coraz bardziej zamykają się przed łotewskimi wytworami rolnymi, zmuszając ją w ten sposób do wstąpienia na drogę ingerencji państwowej, w kierunku ochrony własnego rynku i przystosowania się do gospodarki zamkniętej, a po części planowej. Na tem tle wzrasta coraz bardziej przedewszystkiem ochrona celna, dalej powstają monopole: zbożowy, lniany, cukrowy, akcja dla podniesienia cen produkcji rolniczej, ochrona własnego przemysłu, wreszcie zasada kontyngentowania zagraniczn. obrotu („*Valdibas Vestnesis*“ Nr. 232, 14.X.1934 r.). Łotwa jednak stale i zdecydowanie zawsze zaznacza, że stanu tego nie uważa za normalny, że do zajęcia takich pozycji została zmuszona i że w każdym wypadku jest skłonna je zawiesić, jeśli tylko zewnętrzne warunki na to pozwolą. Takie też stanowisko zajęła delegacja łotewska w ub. roku na konferencji londyńskiej.

W rozdziale następnym *Edgar Taube* daje przegląd wszystkich zarządzeń w kierunku osłabienia kryzysu gospodarczego. W stosunku do rolnictwa są to: regulacja rynku zbóż chlebowych, przywózowy monopol zbożowy, przepisy mające na celu popieranie wytworów typowo dla Łotwy wywozowych, jak masie, bekony, jaja, len. Dalej popieranie rodzimej produkcji przemysłowej, przepisy ograniczające przywóz, a popierające wywóz, gospodarka dewizowa, moratoria, polityka kredytowa, walka z bezrobociem i t. d. Z powyższego rozdziału widoczne jest, że niema już na Łotwie bodaj jednej dziedziny gospodarczej, nie objętej dotąd przepisami normującymi jej rozwój.

Handel zagraniczny Łotwy uległ w latach kryzysowych, jak przedstawia *J. Bokalders*, znacznemu ograniczeniu. O ile jednak do 1931 r. kształtował się zdecydowanie ujemnie, to

w 1932 r. osiągnięte zostało po raz pierwszy saldo dodatnie. Stało się to dzięki temu, że przywóz uległ znaczniejszemu (do 23 % pozycji z 1929 r.) skurczeniu, niż wywóz, który w 1932 r. osiągnął cyfrę 35 % 1929 r. Równocześnie zaszły zmiany tak w strukturze, jak też w kierunkach obrotów. Przesunięcia te dotyczą zwiększenia się udziału środków żywności (w tym wypadku głównie masło i bekony), jeśli chodzi o wywóz, przy przywozie natomiast zwiększyły się procentowe pozycje surowców i półfabrykatów przy równoczesnym obniżeniu się przywozu produktów gotowych, co łączy się z rozwojem własnego przemysłu. W kierunkowości obrotów zaznaczyło się przede wszystkim znaczne osłabienie stosunków z Niemcami.

A. Kanbergs zdaje sprawę z sytuacji na rynku rolniczym. Łotwa jest typowym krajem rolniczym nastawionym na eksport. Produkty te obejmują około 42% pozycji wywozu; do tego dochodzi jeszcze 20% wytworów gospodarstwa lasowego. Wśród artykułów wywozowych zajmuje pierwsze miejsce masło (wywóz za 58,6 milj. Łat w 1929 r., za 47 milj. Łat w 1931 r.) Głównymi rynkami zbytu są Niemcy i Anglia, a następnie Francja. Drugą pozycję wywozu rolniczego tworzą bekony i inne przetwory mięsne z Anglią, jako głównym rynkiem zbytu. Dalsze miejsca zajmują jaja i len. Ogólna cyfra wywozu rolniczego osiągnęła maksimum w 1929 r. Postępujący dotąd coraz bardziej bezwzględny protekcyjizm państw importowych zmusza coraz bardziej Łotwę do ograniczenia swego wywozu, stwarzając tem samem na rynku wewnętrznym coraz trudniejsze warunki zbytu.

Mimo kryzysu, można zauważyć, porównując cyfry z lat 1929 i 1932, że nie nastąpiło ani zmniejszenie powierzchni upraw, ani obniżenie produktów na drodze ekstensyfikacji, jak również liczba inwentarza żywego nie uległa zmniejszeniu. Stosunki te opisuje A. Ceichners w rozprawie p. t.: „*Zmiany w dochodzie społecznym Łotwy w latach 1931 — 1933*”. Stwierdza on, że społeczny dochód rolnictwa zmniejszył się w tych latach z 493 milj. Łat do 286 milj. Łat, przyczem obniżka ta nastąpiła nie tylko w cyfrze bezwzględnej, ale także i w stosunku procentowym do ogółu dochodu (w 1929 r. — 42,8%, w 1932 r. — 37,9%), przede wszystkim na korzyść dochodów z nieruchomości miejskich, oraz pensyj urzędników państwowych i samorządowych. Jak powyżej było wskazane, przesunięcie to na niekorzyść rolnictwa nastąpiło nie wskutek obniżenia wytwórczości rolniczej, ale tylko kosztem obniżenia się cen. Ogólny dochód społeczny obniżył się, biorąc przeciętną z lat 1929/30 za 100, na 65 (na głowę z 600 Łat na 390), rolniczy natomiast na 58.

Oprócz wymienionych rozpraw znajdują jeszcze miejsce w omawianej książce następujące tematy: stosunki walutowe i kredytowe (U. Racens), kredyt hipoteczny (W. Gailitis),

wpływ światowego kryzysu na przemysł łotewski (E. Bulmerincq), koleje i drogi (I. Rungis), finanse instytucyj samorządowych (I. Jurevics), rozwój techniki produkcji (A. Kroms). Powyższe zagadnienia omówione na tle ostatnich lat kryzysowych ilustrują dobrze nie tylko trudności, piętrzące się przed łotewskim życiem gospodarczym, ale wskazują, jak młode to państwo, bez tradycji jako samodzielny organizm, zdobywa się na skuteczną walkę z przeciwnościami.

W porównaniu z sąsiednimi państwami bałtyckimi, Estonją i Litwą, Łotwa posiada wyraźne cechy wspólne, przyczem w zestawieniu tem nie występują one bynajmniej, jako całość samowystarczalna, ale przeciwnie — ich charakter rolniczy o nastawianiu hodowlanem wydaje się jeszcze bardziej potęgować. Już innego charakteru można by się doszukać w pewnym szerszym ujęciu państw bałtyckich, przyłączając do wymienionej trójki z jednej strony Polskę, z drugiej strony Finlandję.

W tem zestawieniu państw bałtyckich Polska ze swemi nadwyżkami zboża, cukru i węgla występuje tutaj wyraźnie, jako ustrój gospodarczo uzupełniający wyżej wymienione państwa.

S.

C Z A S O P I S M A.

Spis rzeczy: Deutschlands Nahrungs- und Futtermittelversorgung I. V. d. Dr. H. Decken. Die Selbstversorgung Deutschlands mit Nahrungsmitteln II. Dr. W. Hahn. Die Versorgung Deutschlands und seiner Wirtschaftsgebiete mit Nahrungs- und Futtermitteln. „Berichte über Landwirtschaft 88 Sh. 1933 r. — S. Dr. Franciszek Lom. Przyspievek k vyzkumu vyrobnich a odbytovych pomieru mleka a drubeže y niekterych krajich Slezska (Przyczynek do zbadania wytwórczości i zbytu mleka oraz drobiu w niektórych okolicach Śląska). „Sbornik Cz. Sl. Akademie Zemiedielske“ Praha, 1934 r. — Dr. Antoni Żabko-Potopowicz. Revue Internationale d'Agriculture. Nr. 2 z 1934 r. Wyd. M. I. R. Rzym. — M. B.

Deutschlands Nahrungs- und Futtermittelversorgung I. V. d. Dr. H. Decken. Die Selbstversorgung Deutschlands mit Nahrungsmitteln. II. Dr. W. Hahn. Die Versorgung Deutschlands und seiner Wirtschaftsgebiete mit Nahrungs- und Futtermitteln. „Berichte über Landwirtschaft“. 88. Sh. 1933.

Prace te mają na celu wykazać, w jakim stopniu od 1924—1932 r. postąpiła naprzód sprawa zapewnienia samowystarczalności Rzeszy Niemieckiej, co jeszcze w tym kierunku pozostało do zrobienia, oraz jakie są możliwości przeprowadzenia tej idei konsekwentnie do końca. Są to prace analityczne, których ce-

lem nie jest wyciągnięcie z opracowanych liczb daleko idących wniosków polityczno - gospodarczych. Zadaniem ich jest przede wszystkim zobrazowanie rocznego spożycia w państwie, udziału w niem wytwórczości krajowej i przywozu zagranicznego, przyczem trzeba zaznaczyć, że brane są przy tych obliczeniach pod uwagę nie tylko gotowe produkty spożywcze, ale także i te surowce, które, jak pasza, służą do przerobu ich, a które niejednokrotnie będąc pochodzenia zagranicznego używane są przez rolnictwo krajowe. Od 1927 r., t. j. roku, w którym przywóz do Niemiec osiągnął od czasów wojny najwyższą wartość, udział w nim środków żywności i pasz spadł z 4,95 mrd. Rm. na 1,80 mrd. Rm. Wprawdzie okragło połowa tej zniżki ma swą przyczynę również w obniżeniu się cen na produkty rolne, ale także wytwórczość krajowa, a zatem i samowystarczalność, zrobiły znaczny krok naprzód.

Pierwsza część pracy wykonana w berlińskim Instytucie Badań Konjunktur i Cen, obejmuje w ramach całej Rzeszy nie tylko wszystkie spożywcze surowce roślinne i zwierzęce, ale także gotowe produkty krajowe (cukier, mięso, masło, jaja, ser, tłuszcze, miód i t. d.) i zagraniczne, jak niektóre tłuszcze, owoce południowe i t. d. Czynnikiem, który wybitnie dopomógł do osiągnięcia samowystarczalności, był również spadek konsumpcji. Spożycie chleba obniżyło się od 1929/30 r. o około 10%, natomiast spożycie ziemniaków, które miało tendencję zniżkową do 1928 r., obecnie wzrosło; to przesunięcie się konsumpcji ze zbóż na ziemniaki ma swe źródło w zubożeniu szerokich warstw ludności. Jeśli chodzi o spadek w spożyciu, to zaznaczył się on bezwzględnie jedynie w pozycji kukurydzy i owoców krajowych. Wzrost natomiast wystąpił znacznie przy ryżu (o 30%), drobiu (o 30%), w mniejszym stopniu przy jajach, jarzynach, owocach południowych. Konsumpcja masła wprawdzie naogół od czasów wojny wzrosła znacznie, w ostatnich jednak trzech latach daje się zauważyć znaczny spadek, przy równoczesnym wzroście zużycia margaryny w 1932 r. Stosunki te nie są podane jedynie w ilościach wagowych, ale także według wartości pieniężnej i w przeliczeniu na kalorie.

Następnie przystępuje autor do określenia stopnia samowystarczalności dla każdego z tych produktów. Porównawcze cyfry pomiędzy rokiem 1924 a 1932 wykazują jasno postęp, w niektórych wypadkach bardzo znaczny. Okazuje się, że wytwórczość krajowa pszenicy zwiększyła się w tych latach z 50% do 97% ogólnego zapotrzebowania, mięso wołowe z 84% do 98%, ogółem mięso z 91% do 97%, drób spadł z 88% do 70% (okazuje się, że za nadmienionym wyżej znacznym wzrostem spożycia tego gatunku mięsa nie nadąza dostatecznie szybko produkcja krajowa), masło wykazało spadek do 1926 r. do 70%, obecnie jednak 85% zapotrzebowania pokryło rolnictwo niemieckie, wreszcie tłuszcze pochodzenia krajowego podwyższyły swój

udział w spożyciu z 37% na 45%. Tłuszcze, jak autor zaznacza, stanowią w dalszym ciągu najslabszą stronę niemieckiej samowystarczalności, przyczem podkreśla, że nawet te 45% ogólnego spożycia są w kraju produkowane w wielkiej mierze przy użyciu zagranicznych pasz. Nieznaczny spadek procentowy w pokryciu zapotrzebowania własną wytwórczością zaznacza się przy jajach i owocach.

Przy uwzględnianiu pasz w problemie samowystarczalności obiera autor metodę przeliczania pasz importowanych na poszczególne produkty w następujących stosunkach: zboże i strączkowe do wieprzowiny, jak 4,5 : 1, makuchy i otręby na mleko, jak 1 : 3 względnie 1 : 2. Jeżeli więc produkcja krajowa wieprzowiny wynosiła w pewnym roku 1.807.000 tonn (98% spożycia), to przeliczywszy import pasz w tym czasie na mięso przekonywujemy się, że jeszcze 349.000 tonn tego produktu pochodziło pośrednio z zagranicy, wobec czego wytwórczość krajowa wynosi 1.458.000 tonn, względnie tylko 79% spożycia. Przeliczenia takie w stosunku do mleka i jego przetworów wykazują, że chociaż 87% zapotrzebowania jest pokryte w kraju, to jednak rzeczywista cyfra produkcji krajowej w tym wypadku wynosi tylko 66%. Przy uwzględnieniu zatem tych poprawek dla pasz importowanych okazuje się, że Rzesza Niemiecka przy przeliczeniu swego zapotrzebowania według wartości kalorycznej pokrywała w 1924 r. 77% swoją produkcją, w 1932 r. natomiast 81%, w przeliczeniu na wartość pieniężną 78% i 77%. Przy tych ostatnich cyfrach znajduje swój wyraz spadek cen produktów rolniczych.

Ograniczenie przywozu środków żywności i pasz nie zaznaczyło się jednak wybitnie na całym imporcie, gdyż było ono procentowo równie silnie, jak kurczenie się całości. Niekorzystne ułożenie się tych stosunków należy przypisać, zdaniem autora, temu, że do 1927 r. na skutek wzrastającej siły kupna spożywców i dzięki niskim cłom przywóz zwiększał się silniej niż krajowa produkcja, poczem dopiero zaczęła ona wzrastać wypierając import. Równocześnie jednak zaczęła się zaznaczać wskutek kryzysu obniżka konsumpcji (względna, biorąc pod uwagę wzrost ludności), przyspieszając w ten sposób osiągnięcie samowystarczalności (w 1933 r. osiągnie ona zapewne około 90%). Autor przeciwstawia się dalej głosem, jakoby obniżka konsumpcji dałaby się uniknąć przez otwarcie granic i wprowadzenie towarów po cenach rynków światowych. Dzięki temu bowiem straciłaby rentowność krajowa produkcja, zubożając zupełnie rolnika. W uwagach odnoszących się do pewnych horoskopów na przyszłość autor spodziewa się, że dalszy rozwój gospodarstwa niemieckiego w kierunku samowystarczalności jest koniecznością. Im bliżej się jest jej osiągnięcia w pełni, tem bardziej staje się rozstrzygającym momentem dla produkcji ce-

na produktów rolnych; stan samowystarczalności będzie bowiem tylko wówczas trwały, gdy wysoki poziom cen będzie opłacać koszty produkcji, przyczem wszystkie jej gałęzie powinny być równomiernie uprzywilejowane. Autor gani rezultaty uprzedniej polityki rolnej, która zadowolili się wspomaganiem łatwiejszych do utrzymania cen zboża, doprowadzając dzięki niekorzystnej ich relacji w stosunku do produktów zwierzęcych do nadmiernego rozszerzenia się uprawy zbóż. Tak co do dostatecznego zaopatrzenia Niemiec w produkty pochodzenia zwierzęcego, jak też w jarzyny i owoce niema zasadniczych trudności, a rozbudowa tych gałęzi gospodarstwa zależeć będzie tylko od korzystnego dla nich układu cen. Najwięcej trudności w zrealizowaniu idei samowystarczalności przedstawia produkcja drobiu, jaj oraz cały problem tłuszczowy, w czym jeszcze długo będą Niemcy zależne od importu zagranicznego.

Jako dodatek do pierwszej części przedstawiony jest problem roślin oleistych, włóknistych i wełny; autor wskazuje na możliwości rozwoju ich uprawy i zastąpienia nimi przywozu zagranicznego, podkreśla, że produkcja ich w ciągu zeszłego wieku miała wielkie znaczenie w kraju. Została ona wyparta na korzyść innych działów, zwłaszcza zbóż, dzięki konkurencji zamorskiej, ale niema przeszkód natury przyrodniczej, by do tej produkcji obecnie powrócić, stwarzając dla niej korzystne warunki ekonomiczne. Ten dział produkcji rolniczej powinien się stać obecnie główną troską niemieckiej polityki agrarnej.

Na drugą część omawianej książki składa się praca d-ra Hahna „Die Versorgung Deutschlands und seiner Wirtschaftsgebiete mit Nahrungs-und Futtermitteln“, w której ten sam problem ujęty jest bardziej z punktu widzenia fizjologii i nauki żywienia, uwzględniając także poszczególne okręgi gospodarcze Niemiec. Przez wciągnięcie do badań nad samowystarczalnością gospodarczą nauk przyrodniczych tworzy ona ciekawą nowość, jeśli chodzi o metodykę tych opracowań. Jest ona pewnem uzupełnieniem pierwszej pracy, nie wprowadza jednak nowych momentów w problem samowystarczalności w odniesieniu do całej Rzeszy. S.

Dr. Franciszek Lom. Przispiewek k vyzkumu vyrobnich a odbytovych pomieru mleka a drubeže v niekterych krajich Slezska (Przyczynek do zbadania wytwórczości i zbytu mleka oraz drobiu w niektórych okolicach Śląska). Str. 26 „Sbornik Cz. Sl. Akademie Zemiedelske“. Rocznik IX. 1934 r. Dział A. Nr. 121.

Walka z kryzysem w rolnictwie nie opiera się wyłącznie na wielkich posunięciach ustawodawczych, wnoszących głęboko sięgające zmiany w istniejące dotąd stosunki własnościowe i go-

spodancze. Przeważnie takie posunięcia są raczej smutną koniecznością, a wszystkie one stają się zupełnie bezcelowe, gdy nie łączy się z nimi szereg drobnych zarządzeń, posunięć i przekształceń wymagających jednak wielkiej wytrwałości i cierpliwości przy ich realizowaniu. Konsekwentna realizacja tych drobnych napozór poczyniń dopiero o odporności danego kraju na trudności, wywołane kryzysem i właśnie pod względem stosowania tego rodzaju posunięć, nasi południowi sąsiedzi i pobratymcy są prawdziwymi mistrzami. Skuteczność ich wysiłków potęgują oparcie się na wszechstronnem naukowem zbadaniu zjawisk i procesów, wymagających pewnych przekształceń, oraz na metodycznym wypośrodkowywaniu dróg naprawy. Rozumiejąc konieczność w obecnej chwili najdalej posuniętej racjonalizacji produkcji rolniczej i zbytu produktów rolnych, starają się Czesi stworzyć szereg monografij, dotyczących tych zagadnień w poszczególnych częściach kraju, przyczem należy zauważyć, że dla tego rodzaju prac znajdują się tutaj zawsze odpowiednie siły naukowe i konieczne środki.

Taką pracą jest też omawiana książka dr. Loma, która dla nas może być specjalnie ciekawa, jako traktująca o obszarach bezpośrednio przylegających do południowo-zachodnich rubieży Rzeczypospolitej. Oparła się ona na ankiecie, dokonanej w 1932 r., mniej więcej wedle zasady „kto się zgłosi“, odnośnie do 132 przedsiębiorstw w 56 gminach okręgu Ostrawskiego i Opawskiego, obszarów bardzo gęsto zaludnionych, silnie uprzemysłowionych i posiadających znaczną ilość gospodarstw karłowatych przy nieznacznej własności folwarcznej. Warunki demograficzne sprzyjały tu, jak widzimy, nastawieniu rolnictwa w kierunku produkcji mleka, masła, jaj i drobiu, dlatego też nie dziwnego, że poszło ono w tym kierunku; w tym też właśnie kierunku poszły i dociekania autora.

Nad treścią tych dociekań nie mogę się dłużej zastanawiać, muszę tylko stwierdzić, że autor zanalizował dokładnie produkcję oraz zbyt mleka i jego przetworów, jaj i drobiu w gospodarstwach różnych rozmiarów (2—5 ha, 5—10 ha, 10—15 ha, 15—20 ha i ponad 20 ha), przyczem należy zauważyć, że ankietę nie obejmowała gospodarstw poniżej 2 ha (najmniejsze wynosiło 2, 3 ha), jako nie rolniczych i nie obsługujących rynku. Równocześnie autor określił współzależności, istniejące pomiędzy nastawieniem i wydajnością tej produkcji, nastawieniem tego zbytu i wysokością cen a rozmiarami gospodarstw oraz określił współzależność pomiędzy nastawieniem zbytu i wysokością cen a odległością od rynku. Specjalny nacisk kładzie dr. Lom na zobrazowanie zbytu omawianych produktów, twierdząc, że takie postawienie sprawy ma głębokie uzasadnienie w obecnych warunkach, przy których należyte zorganizowanie zbytu stało się bodajże ważniejsze, niż zorganizowanie samej produkcji.

Dalszy etap pracy stanowi stwierdzenie tych wszystkich

braków, które na omawianym odcinku wyświetliła ankieta, podkreślanie poglądów, jakie na nie i na ich usunięcie wypowiedzieli w ankiecie sami rolnicy, i wreszcie scharakteryzowanie posunięć, jakie, zdaniem autora, należy poczynić. By dojść do ich sformułowania, oparł się Dr. Lom na swych ogólnych wiadomościach, na szczegółowej analizie stosunków lokalnych, uzyskanej drogą ankiety, i na wyżej wspomnianych poglądach miejscowych rolników, znających lokalne warunki.

Autor kończy swą książkę apelem, aby prace tego rodzaju, jak jego, zostały dokonane we wszystkich okręgach kraju, widzi bowiem w tego rodzaju opracowaniach trwałe cegiełki do zbudowania tamy tym niszczycielskim falom, które pod mianem kryzysu podmywają dobrobyt wsi czechosłowackiej.

Ze swej strony nie mogą nie skończyć przytoczonych tu rozważań uwagą, iż byłoby dla nas rzeczą wielce korzystną, gdybyśmy wzięli przykład z ekonomistów czeskich i postarali się pokryć siecią opracowań o podobnem, co i omawiana książka, nastawieniu możliwie liczne okręgi Polski.

Dr. A. Żabko-Potopowicz.

Revue Internationale d'Agriculture. Nr. 2 z 1934 r. Wyd. Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie. Str. 36 + 73 + 48 + 23.

W zeszycie drugim „Revue Internationale d'Agriculture“ w dziale, poświęconym zagadnieniom ekonomicznym i społecznym znajdujemy artykuł o warunkach rozwoju rolnictwa w Iraku, następnie artykuł o ruchu spółdzielczym w Egipcie. Autor drugiego artykułu p. J. Rashad, dyrektor Wydziału Spółdzielczego w egipskim Ministerstwie Rolnictwa, daje na wstępie pobieżne omówienie historii ruchu spółdzielczego w Europie. Momentem przełomowym w spółdzielczości egipskiej był rok 1927, t. j. rok wydania ustawy spółdzielczej, która przyczyniła się do wzrostu liczby spółdzielni ze 162 w 1928 r. do 559 w 1932 r. Równocześnie z uchwaleniem ustawy spółdzielczej, parlament egipski upoważnił rząd do udzielenia spółdzielniom rolniczym pożyczki w wysokości 350.000 funtów szterl. W spółdzielczości rolniczej w Egipcie niema zupełnie specjalizacji: wszystkie one dostarczają rolnikom zarówno artykuły, będące środkami produkcji, jak i produkty spożywcze; pośredniczą również w sprzedaży artykułów rolniczych. Tematem trzeciego z kolei artykułu w omawianym dziale jest sprawa ubezpieczeń gradowych w Rumunii. Z 10 istniejących tam towarzystw — 8 tworzy związek pod nazwą centralnego biura ubezpieczeń gradowych. Towarzystwa wchodzące w skład związku zachowują niezależność i samodzielność, związek reguluje tylko wysokość taryf, która

jest jednakowa dla wszystkich towarzystw, oraz dokonywuje szacunku strat, przyczem likwidatorzy rekrutują się z delegatów poszczególnych towarzystw związkowych.

W dziale statystycznym miesięcznika znajdujemy informację o szacunku obszaru zasianego zbożami w jesieni 1933 r. oraz zwykle podawane informacje i dane statystyczne z dziedziny produkcji roślinnej, zwierzęcej, następnie statystykę handlu zagranicznego ważniejszymi produktami rolnymi, statystykę zapasów, cen produktów rolnych oraz produktów nabywanych przez rolników i t. p.

Dział informacji technicznych zawiera trzy artykuły, a mianowicie o uprawie maté, rośliny, będącej surogatem herbaty w Argentynie, o produkcji kokonów w Bułgarii oraz o wartości pszenicy, jako paszy dla bydła.

Ostatni dział miesięcznika poświęcony jest sprawom ochrony roślin, omawia występujące choroby, ich zwalczanie, ustawodawstwo w tym zakresie, nowe wydawnictwa i t. p.

W każdym dziale miesięcznika znajdujemy poza tem bibliografię oraz wykaz wydawnictw, które wpłynęły do biblioteki Instytutu.

M. B.

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA

WYDAWNICTWA KSIĄŻKOWE.

Spis rzeczy: Roman Piotrowski. Kartele i trusty. Ich geneza i rozwój historyczny pod względem ekonomicznym i prawnym, Warszawa 1933 r. — *Wacław Liszkiewicz.* Roman Battaglia . Wahania cen i ich przyczyny. Warszawa 1933 r. — *Wacław Liszkiewicz.* Wincenty Krzysztofik. Jasienówka wieś powiatu sokólskiego. Monografia ze szczególnem uwzględnieniem zmian wywołanych komasacją gruntów, Poznań 1934 r. — *S. W. Nowicki.* Bilans ziemiopłodów w gospodarstwach włościańskich w latach 1926/27 r., 1927/28 i 1928/29. Warszawa 1934 r. — *O. J.* Cła konwencyjne przywozowe obowiązujące na polskim obszarze celnym według stanu z dnia 25.III. 1934 r. Nakład zby Przemysłowo Handlowej. Warszawa 1934 r. — *S. Z.* Roman Śliwa. Organizacja obrotu wełną krajową. Poznań 1934 r. — *Dr. Tadeusz Konopiński.*

Roman Piotrowski. Kartele i trusty. Ich geneza i rozwój historyczny pod względem ekonomicznym i prawnym. Wyd. Kasy im. Mianowskiego. Warszawa 1933 r. Str. IX+358.

Zagadnienie kartelizacji wysuwa się na jedno z pierwszych miejsc z pośród wielu zagadnień tak nauki ekonomji, jak i polityki gospodarczej. Stanowi ono oczywiście tylko pewien odcinek rozległego frontu: monopolistycznych tendencji życia gospodarczego.

Monopole państwowe nie odgrywają bynajmniej decydującej roli; gdy mówimy o monopolizacji, rozumiemy przez to głównie monopoliczne formy gospodarki prywatnej.

Monopolistyczne formy gospodarowania nie są bynajmniej zjawiskiem nowem; jedną z zasadniczych idei książki R. Piotrowskiego, jest właśnie wykazanie ich związków niejako organicznych, biologicznych z formami gospodarowania ludzkiego. Organizacje monopoliczne nie są, według autora, czemś „sztucznem“, są „naturalne“ i dlatego spotykamy je we wszystkich krajach i we wszystkich epokach — różne w formie, ale niezmiennie co do istoty. Tak samo niezmiennie są reakcje społeczeństw na próby monopolizacji życia gospodarczego...“ dzisiejsze antykartelowe i antytrustowe zakazy nie różnią się w istocie od tych, jakie znajdujemy w staro-indyjskich księgach pra-

wnych na kilka wieków przed Chrystusem, albo w późniejszym prawie rzymskim“ (str. 74).

Wykazanie tego „naturalnego“ związku między monopolizacją a istotą gospodarowania jest zupełnie przekonywające, gdyż autor rozpatruje tylko gospodarowanie kapitalistyczne; uważa tendencje monopoliczne za nierozłącznie związane z kapitalizmem, a musi też wobec tego datę narodzin kapitalizmu przesunąć daleko wstecz—„...już Fenicjanie, jako pierwsi kupcy, posiadali rozwinięty system kapitalistyczny. Nieograniczona dążność do zysku, którą także Sombart trafnie nazywa „duchem kapitalistycznym“ znamionowała już Greków z czasów Homera. Z hellenizacją starego świata przeniknął ten duch do wszystkich narodów“ (str. 279).

Istnienie pierwiastków kapitalizmu już w starożytności nie może ulegać wątpliwości. Budzą się jednak zastrzeżenia, gdy zjawisko spróbujemy ująć nietylko w kategoriach jakości, ale gdy będziemy chcieli ocenić stosunek elementów kapitalistycznych do całości gospodarki. Dzisiejszy kapitalizm w pierwszym rzędzie odróżnia się od dawnego swą powszechnością. Są i inne zasadnicze różnice: pojęcie dawnego kapitalizmu zbyt jest związane z pojęciem własności — obecnie mówimy o anonimowej, abstrakcyjnej istocie kapitału.

Autor powołuje się na opinię Sombarta, który obok nieustannej dążności do zysku wymienia, jako naczelną funkcję kapitalistycznego przedsiębiorstwa, funkcję organizacyjną. Organizacja monopoliczna rynku jest właśnie typowym środkiem do osiągnięcia maksymalnego zysku. Oczywiście, że idealna monopolizacja nigdy w rzeczywistości nie zachodzi; w konkretnej rzeczywistości gospodarczej mamy do czynienia z przewagą bądź to elementów wolnokonkurencyjnych, bądź to monopolicznych. Wolna konkurencja i monopol są to zjawiska związane organicznie. Rozumiano te rzeczy już dość dawno; autor przytacza pogląd Proudhona, dowodzącego, że monopole są fatalnym kresem konkurencji. Zadaniem autora nie było zatem wyszukiwanie w historii gospodarczej ludzkości form czystego monopolu, ale raczej zbieranie i gromadzenie faktów historycznych, przemawiających za istnieniem, jakbyśmy dziś powiedzieli „konkurencji monopolicznej“.

Jak wykazać w życiu gospodarczym, a szczególnie w dawnych epokach, obecność organizacji monopolicznych? Autor posługuje się głównie metodą pośrednią. Dowodem np. silnego ruchu monopolowego w pewnej epoce może być, według autora, ówczesna literatura ekonomiczna, żywo, a często namiętnie, analizująca zjawiska monopoliczne. Pojawienie się książki Proudhona (w 1846 r.) „*Systeme des contradictions économiques*“

dowodzi, według autora, obecności potężnego ruchu monopolowego w owym właśnie czasie.

Udowadniać istnienie organizacji monopolicznych można i na innej drodze, opierając się mianowicie na ustawach przeciw monopolom, wydawanych od najdawniejszych czasów aż do chwili obecnej. Tą właśnie metodą posługuje się głównie autor Ustawy takie znane były w starożytności w Grecji Arystotelesa w Rzymie (głównie przeciw monopolom zbożowym), w średniowieczu, w czasach nowożytnych.

Dowodząc rozwoju organizacji monopolicznych w różnych krajach Europy i Ameryki, autor również nie pominął Polski. W Polsce znane były sprzeciwy szlachty przeciw cechom, jako organizacjom wprowadzającym monopoliczną politykę w dziedzinie handlu produktami rolnymi; reakcja społeczeństwa polskiego znalazła swój wyraz również w konstytucji sejmu piotrkowskiego (1538), w literaturze prawniczej dr. Jana Ostrobrzyskiego (1538), w literaturze prawniczej dr. Jana Ostrobrzyskiego. Widzimy zatem, że mamy naszą własną tradycję antymonopolową.

Ujęcie zagadnienia monopolizacji jest w pracy raczej prawnicze i historyczne, aniżeli ekonomiczne. Tego rodzaju ujęcie ma znaczenie w ocenie roli ekonomicznej karteli i trustów. Autor, dowodząc, że tak kartele, jak trusty są formami organizacji monopolicznych, nie widzi między nimi żadnej zasadniczej różnicy, są to tylko według niego „dwie różne formy prawne tego samego zjawiska gospodarczego“ (str. 291). Polemizuje z poglądem Liefmana, iż „najważniejsze ekonomiczne skutki amerykańskich trustów nie leżą wogóle w zakresie monopolu, tylko w zakresie zakładania, finansowania i administracji wielkich spółek, zachodzą zatem także, jeżeli taka spółka nie ma wogóle żadnego stanowiska monopolicznego“. Zdaje się jednak, że Liefman ma rację; autor bowiem nie uwzględnia tego, że nietylko ważne jest samo istnienie w danej organizacji elementów monopolicznych, ale i stopień opanowania rynku. Otóż nie jest wszystko jedno, czy to opanowanie wyrazi się np. liczbą 5%, czy też 80%; w pierwszym wypadku o ekonomicznej roli monopolu nie można wogóle mówić.

Ostateczny wniosek z rozważań autora leży już na płaszczyźnie polityki gospodarczej. Ponieważ organizacje monopoliczne są organicznie wrośnięte w całość życia gospodarczego, przeto wszelkie ustawy antymonopolowe są bezsilne i należy wejść „na drogę ostrożnej, elastycznej, administracyjno-gospodarczej regulacji organizacji monopolicznych“ (str. 333).

Wacław Liszkiewicz.

Dr. Roman Battaglia. Wahania cen i ich przyczyny. Wstępem opatrzył Antoni Roman. Radca ekonom. M-stwa Spraw. Zagr. Nakładem Księgarni F. Hoesicka. Warszawa 1933 r. Str. XVI+215.

Obecność w książce Dr. Battaglii elementów światopoglądowych i ujęć w dużej mierze publicystycznych zmuszałaby do liberalizmu w ocenie wartości pracy. Wartość ta zapewne leży gdzieś indziej, nie na płaszczyźnie czysto naukowej. Jeśli już chodzi o nowe zdobycze autora, to są one, być może, oryginalne, ale sztuczne i czysto „formalne“, nie są czemś, co wiedzę ekonomiczną posunęłoby choć odrobinę naprzód. Książkę Dr. Battaglii możnaby zaliczyć do literatury, dla której pewne sztuczne koncepcje i poszukiwanie efektów są czemś istotnym i zasadniczym, t. j. do t. zw. literatury pseudo-ekonomicznej. Można uważać, że zadanie recenzenta polega na tem, aby przyjąć założenia i intencje autora, wczuć się w nie i z tego stanowiska zanalizować bieg myśli autora. Można mieć oczywiście taki pogląd — ale nie jest to konieczne. Cóż robić wtedy, gdy same założenia są zbyt trudne do przyjęcia.

Autor pragnie wykryć czynniki wpływające na ceny. Usiłowania jego idą w dwóch kierunkach: 1) dążą do możliwego pogłębienia zagadnienia, t. j. do wykrycia ilości czynników i ich odrębności jakościowych, 2) do ujęcia możliwie szerokiego i syntetycznego. Pierwsza droga prowadzi do prawdziwej inflacji jakoby istniejących, według autora, teoryj, ujmujących zagadnienie kształtowania się cen. Część II-ga pracy Dr. Battaglii poświęcona jest właśnie przedstawieniu i pewnego rodzaju usystematyzowaniu teorii cen. Ta obfitość teoryj pochodzi stąd, że autor dość liberalnie pojmuje termin „teoria“. Tak np. według autora istnieją: „teorie porozumień pracowników“, „teorie obciążeń socjalnych“, „teorie oddziaływania sił natury“ i t. p.; obfitość teoryj płynie również i z innych źródeł, rozróżnia np. autor teorie pseudo-ilościowe, według których wpływ na ceny wywiera tylko ilość środków pieniężnych i kredytowych efektywnie zatrudniona w obrotach gospodarczych. Tu możnaby mieć poważne wątpliwości, czy naprawdę istnieje jakaś inna teoria ilościowa (np. t. zw. przez autora „czysto ilościowa“), która to zagadnienie ujmowałaby inaczej.

W myśl terminologii Friedricha Lutza większość z tych teoryj możnaby uważać za t. zw. „teorie mieszane“; powstają one wtedy, gdy jednakowo wartościujemy czystą teorię (dedukcję) i dane empiryczne, niedostatecznie powiązane, gdy stawiamy je niejako na jednej płaszczyźnie. Prawdziwość takich teoryj uzależniona jest od przyjęcia za konieczne pewnych faktów empirycznych, historycznych. O tem, czy pewną koncepcję można nazwać teorią decyduje stosunek w danej koncepcji elementów czystej teorii do elementów empirji.

żywocia nie jest zgodne z przepisem art. 16 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (poz. 747/23 Dz. Ust.“. (Wyrok N.T.A. z 13 września 1933, L. rej. 7868/30).

Kradzieże spirytusu w gorzelniach a odpowiedzialność właściciela gorzelni.

Dla właścicieli gorzelni nie pozbawione będzie interesu orzeczenie N. T. A., stwierdzające, w jakich warunkach ustalony fakt kradzieży spirytusu w gorzelni stwarza odpowiedzialność właściciela gorzelni za te ubytki na mocy art. 9 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 26 marca 1927.

Władza skarbową, ustaliwszy raz ubytki, które pochodzić mogły tylko z kradzieży, orzekła, że jeżeli możliwa jest kradzież, to nie było dozoru w gorzelni, a to powoduje odpowiedzialność właściciela gorzelni. Kiedy jednak N. T. A., rozpatrując to orzeczenie władzy, uznał je za błędne, ponieważ sam fakt kradzieży nie może przesądzać jeszcze o braku dozoru, a brak dozoru byłby wtedy dopiero ustalony, gdyby ustalone były z jednej strony okoliczności, w których kradzież nastąpiła, a z drugiej strony sposób, w jaki dozór był wykonywany w gorzelni. Władza skarbową, jeszcze raz rozstrzygając sprawę, ale nie wdając się jednak w zbadanie tych okoliczności, mianowicie okoliczności, w których kradzież była wykonana i w jaki sposób dozór był wykonywany orzekła ponownie, że odpowiedzialność ponosi właściciel gorzelni, bo kradzieże, jak stwierdzono tym razem były wielokrotne, nawet ustawiczne, a to już świadczyć może niezbicie, że jeżeli był jaki dozór, to był on niedostateczny, a to wystarcza dla odpowiedzialności właściciela gorzelni.

N. T. A. jeszcze raz rozpatrując wniesioną przez właściciela gorzelni nową skargę, ponownie stwierdza, że nawet wielokrotność kradzieży w gorzelni nie może stanowić podstawy do przypisywania bez zastrzeżeń właścicielowi gorzelni winy z powodu braku dozoru, wzgl. niedostatecznego dozoru. Wielokrotność, choćby nawet w dziesiątki wypadków idąca, jeszcze nie wyjaśnia, czy okoliczności, w jakich kradzież była wykonywana, były tego rodzaju, że można je było przewidzieć i im zapobiedz. Dopóki zaś to nie jest stwierdzone i nie zostało stwierdzone, jak przedstawiał się dozór, wykonywany przez właściciela gorzelni, czyli dopóki nie zostało w sposób ściśle konkretny ustalone na podstawie tych dwóch przesłanek istnienie związku przyczynowego między kradzieżami a dozorem, to i wielokrotność, a choćby ustawiczność dokonywania kradzieży nie daje podstawy do przypisywania właścicielowi gorzelni odpowiedzialności za ubytki spirytusowe i nałożenia na niego z tego tytułu opłat. (Wyrok N. T. A. z 26 stycznia 1931 r. L. rej. 68/29).

Wydatki na przyjęcia dla członków władz cukrowni jako spółki akcyjnej.

Wobec zainteresowania, jakie dla wielu ziemian posiadają, bądź bezpośrednio, bądź pośrednio, sprawy podatkowe, dotyczące cukrowni, uważamy za wskazane, w tem miejscu zaznaczyć z wyrokiem N. T. A., dotyczą-

Przewaga elementów czystej empirji uderza szczególnie wtedy, gdy autor pragnie ująć w jednego rodzaju kategorie możliwie najszerszy obszar zjawisk gospodarczych. Dr. Battaglia stawia niejako na jednej płaszczyźnie zagadnienia dotyczące trzech rodzajów periodycznych wahań cen: wahań sezonowych, cyklicznych i długookresowych. O „czystej teorii“ możnaby mówić właściwie tylko w zagadnieniach konjunktury, i to z pewnemi zastrzeżeniami. Zagadnienie kształtowania się cen jest w teorii zazwyczaj rozpatrywane w ścisłym związku z innemi zagadnieniami. Jeśli chodzi o wahania długookresowe, metoda stosowana przez autora, t. j. jednokierunkowe wiązanie elementów gospodarczych, czyli analizowanie „przyczyn i skutków“, jest możliwa do przyjęcia; jest tu wyraźna przewaga faktów empirycznych, historycznych i metoda ta być może dałaby „pierwsze przybliżenie“. Ale zastosowanie jej do badań konjunkturalnych okazuje się zupełnie bezpłodne.

Autor dzieli czynniki działające na ceny na: egzogeniczne i endogeniczne, czyli pierwotne i wtórne, pozagospodarcze i gospodarcze. Podobne rozróżnienie jest znane (podział na t. zw. pierwiastki i elementy gospodarcze) i nie na tem polega oryginalność autora, ale na charakterystycznie odmiennem wartościowaniu czynników egzogenicznych i endogenicznych. Dr. Battaglia lwia część swych wysiłków skierowuje na wykrycie absolutnie pierwotnych czynników oddziałujących na ceny. Tak np., według autora, obrót pieniężny jest tylko czynnikiem pochodnym, czynnikiem pierwotnym, absolutnie pierwotną przyczyną wahań są, w wypadku inflacji papierowej, wydarzenia natury politycznej i socjalnej. Poszukiwania tego rodzaju nie prowadzą do niczego, a jeśli doprowadzą — to do prawd zupełnie bezpłodnych, przynajmniej dla nauki ekonomji; być może, że mają one znaczenie światopoglądowe. Dla ekonomji przecież ważna jest nie tylko możliwość ujęcia zjawiska w kategoriach jakości; dąży ona do ilościowego ujęcia, a w tym wypadku ważniejszą jest rzeczą ujęcie bezpośrednich przyczyn oddziałujących na ceny, względnie wykrycie współzależności między elementami gospodarczemi.

Błędne stanowisko autora najlepiej uwidocznia się w jego oryginalnej „teorii psychologicznej obiektywnej wartości pieniądza“. Autor robi odkrycie, iż „ogół ludzki przypisuje pieniądzwowi pewną niezmienną wartość“. Zapewne jest to słuszne, ale teoria pieniądza zajmuje się nie tem, ale realną siłą nabywczą pieniądza i czynnikami, które na nią oddziałują.

Metoda jednolitego i sumarycznego traktowania zjawisk, to, że autor nie rozpatruje kształtowania się cen w przebiegu jakiegoś określonego cyklu gospodarczego, doprowadziły do oryginalnych sądów o wytwórczości rolniczej. „Wytwórczość rolnicza jest tą dziedzina gospodarki, gdzie *do dziś dnia* (podkre-

ślenie moje), mimo wzrostu znaczenia elementów endogenicznych, dominujący wpływ na wysokość wytwórczości, ceny produktów i t. p. przypada w udziale czynnikom egzogenicznym i to czynnikom nietylko, że niezależnym od woli ludzkiej, świadomie skierowanej ku osiągnięciu celów gospodarczych, ale *niezależnym niemal całkowicie od wszelkich emanacji woli ludzkiej* (podkreślenie moje str. 167). Trudno doprawdy zgodzić się z autorem, że rolnicy są tak bezsilni wobec „pierwotnych przyczyn”. Obserwacja obecnego cyklu gospodarczego każe zupełnie inaczej zapatrywać się na ten rzekomy fatalizm ciążyący nad rolnictwem.

Ta „siła fatalna” to są głównie warunki klimatyczne. „Mimo technicznego podniesienia produkcji rolniczej, przejścia od gospodarki ekstensywnej do intensywnej, masowego wprowadzenia maszyn rolniczych, używania nawozów sztucznych, *o globalnej wysokości produkcji rolniczej decydują w pierwszym rzędzie warunki klimatyczne*” (str. 167). Ponieważ jest to czynnik nieobliczalny, przynajmniej w ujęciu autora, a zatem i produkcja rolnicza jest nieobliczalna, niezależna od wysiłków i woli ludzkiej. W ten mniejwięcej sposób zdaje się rozumować autor; daje nawet zestawienie wielkości produkcji pszenicy i żyta z kilkunastu krajów świata, obejmujące okres od 1921 do 1929 r. Zestawienie to ma pokazywać „wielkie różnice występujące z roku na rok pomiędzy wysokością zbiorów zbóż” (str. 170). Niestety, zestawienie to w zupełności nie spełnia swego zadania, bo zbyt wyraźnie rzuca się w oczy pewna prawidłowość, występująca w obecnym cyklu gospodarczym. Tej prawidłowości autor zdaje się zupełnie nie widzieć. W obecnym cyklu konjunkturalnym właśnie uwidocznia się duża zależność od *endogenicznych elementów* (ceny, czynniki produkcji i t. d.), większa niż zależność od pierwotnych przyczyn egzogenicznych. W każdym razie, jeżeli chodzi o te ostatnie czynniki, to nie warunki klimatyczne należałoby brać pod uwagę, ale inne czynniki egzogeniczne, np. psychiczne, których związek z cyklem konjunkturalnym jest b. ścisły i występowanie których wykazuje wyraźną prawidłowość.

W poszukiwaniu czynników oddziałujących na ceny Dr. Bataglia rozpatruje również zagadnienie oddziaływania na ceny „porozumień gospodarczych”, a więc karteli, trustów i t. p. Poglądy autora naogół nie odbiegają od znanych tez obrońców kartelizacji. Autor twierdzi, że dawniejsze porozumienia zwiększały amplitudę wahań cen, były to „Kinder der Habsucht”. Obecnie ma być inaczej. Są to już „Kinder der Not”, „kierujące się nietylko bezpośrednim interesem reprezentowanej grupy przemysłu czy handlu, lecz również interesem ogółu”... „wywierają naogół wpływ korzystny na przebieg życia gospodarczego, łagodzą wstrząśnienia konjunkturalne, hamują nadmierną zwyż-

kę cen w okresach pomyślności, a stawiają tamę nadmiernej zniżce w okresach depresji" (str. 86) (podkreślenie moje). Teorja ekonomji twierdzi jednak akurat coś przeciwnego: w okresie ożywienia przez zbyt niskie ceny kartele pozwalają na nieproporcjonalnie wielkie tempo inwestycji, w okresie depresji—przez ceny zbyt wysokie opóźniają samorzną poprawę gospodarczą, t. j. rozpoczęcie procesów inwestycyjnych.

Wacław Liszkiewicz.

Inż. Wincenty Krzysztofik. Jasienówka, wieś powiatu sokólskiego. Monografia ze szczególnem uwzględnieniem zmian wywołanych komasacją gruntów. Prace Zakładu Ekonomji Rolniczej U. P. Poznań 1934 r. Str. 219.

Podtytuł omawianej monografji nie jest jedynie interesującym punktem, który skłania czytelnika do zapoznania się z nią bliżej. Monografij społeczno - gospodarczych skupień wiejskich mamy zanotowanych już pewną ilość w naszej bibliografji ekonomiczno-rolniczej; niezależnie jednak od tego każda nowość w tym dziale wnosi, dzięki indywidualności tak autora, jak i obiektu badanego, szereg nowych przyczynków do poznania naszej wsi, choć przykładowo ucząc o dokonywujących się tam przemianach psychicznych, kulturalnych i gospodarczych. Te właśnie wybitnie indywidualne cechy posiada monografia wsi Jasienówka, opracowana przez inż. Krzysztofika, wyrosłego z tego środowiska i zrośniętego nadal z jego pracą, troskami i przyszłością. Rzecz jasna, że bliskość odczuwania z opisywanym zespołem wiejskim wybija się w tej książce wydatnie na pierwszy plan, nadając jej tembardziej wartościowe piętno.

Szkic historyczny wsi Jasienówka jest ciekawym przyczynkiem dla rozwoju i dziejów wsi polskiej w tej części Rzeczypospolitej, która stosunkowo dość późno, bo dopiero w początkach XVII wieku, z puszczy leżącej na dawnych rubieżach Jadźwinów poczęła się powoli przemieniać w osiadły kraj.

Przeprowadzona w latach 1923 i 1924 na terenie Jasienówki komasacja była od czasu uwłaszczenia tą wielką dla niej chwilą dziejową, która zmieniając ustrój gospodarczy wsi, równocześnie wniosła za sobą szereg innych nowych elementów, które przekształciły również psychiczne oblicze jej mieszkańców. Tym przemianom poświęca inż. Krzysztofik najwięcej miejsca, dostarczając szereg ciekawych szczegółów dla ewolucyj, dokonywujących się na wsi pod wpływem akcji scaleniowej.

Komasacja, usuwając szachownicę gruntów, przedewszystkiem nadała obszarowi poszczególnych gospodarstw kształt racjonalny. Dzięki temu w dziedzinie produkcji dało zauważyć się zmniejszenie i ułatwienie robocizny w polu, potaniając przez

to znacznie jej koszty. Rozerwanie poniekąd gromady pozwoliło na wyzwolenie się większych indywidualności pośród niej z podporządkowywania się ogólnemu szablonowi, dzięki czemu zostało umożliwione niektórym jednostkom zdążanie za gospodarczym postępem. Zarówno moment ekonomiczny, jak też ten drugi, o charakterze bardziej psychicznym, wpłynęły wybitnie na podniesienie intensywności gospodarstw, tak w dziedzinie upraw polowych, jak i hodowli. Najbardziej wydatnie wyraża się to w stosunku roślin uprawnych przed i po komasacji. Powierzchnia pod żytem 30,5% spadła na 27%, pod pszenicę natomiast podniosła się z 1,8% na 3%. Ziemniaki podniosły swą uprawę z 7% na 11%, a uprawa buraków pastewnych nastąpiła dopiero po komasacji, zajmując 2% powierzchni uprawnej. Koniczyna zajmowała przedtem zaledwie 0,5%, obecnie natomiast 7%; zwiększyła się również powierzchnia uprawy saradeli, grochu i lnu; ugór natomiast zmniejszył się z 27% na 14%. Wyrażone w stosunku upraw zwiększenie się powierzchni pod okopowemi i koniczynę, wskazujące wyraźnie na podniesienie się hodowli, potwierdza również porównanie stanu ilościowego inwentarza żywego przed i po komasacji; stan bydła podniósł się z 183 na 214 sztuk, świń ze 172 na 212, kur z 560 na 1075, gęsi z 15 na 141. Zaznaczająca się natomiast uprzednio silnie hodowla owiec upadła po komasacji niemal zupełnie, co zresztą stoi w ścisłym związku z dokonaną ewolucją gospodarczą, zwłaszcza z zanikiem wspólnie użytkowanych pastwisk.

Bardzo niekorzystnie odbijającą się ujemną stroną komasacji jest jednak ciążące bardzo silnie na życiu gospodarczem Jasienówki zadłużenie gospodarstw, które występuje tem wyraźniej w okresie kryzysu. Osłabia ono w bardzo wysokim stopniu dobre strony dzięki niej osiągnięte, oraz uniemożliwia pełne wykorzystanie rozpędu gospodarczego, który w pierwszych latach po komasacji zaznaczył się tak wybitnie.

Mogłoby się wydawać, że rozbitcie wsi, jeżeli chodzi o jej skupienie i stworzenie pojedynczych osad o charakterze kolonii wpłynie niekorzystnie na pewne cechy charakteryzujące gromadzkie życie jej mieszkańców. Autor stwierdza jednak, że fakt ten bynajmniej nie wpłynął ujemnie na to współzycie. Stosunki sąsiedzkie bynajmniej nie osłabły, przeciwnie nabrały pewnych cech bardziej uroczystych, przyczem uchylenie bezpośredniego sąsiedztwa podwórzowego wpłynęło na zanik tych swarów i nieporozumień, jakie tak bliskie współzycie ciągle nasuwa.

Czytając jednak książkę inż. Krzysztofika odnosi się wrażenie, że autor przejawy życia tak psychiczno-kulturalnego, jak i gospodarczego ujmuje zbyt jednostkowo. Wydaje mi się, że autor traktuje swą wieś raczej jako sumę pewnych jednostek, pojedynczo reagujących na czynniki zewnętrzne, a nie jako pewną całość społeczną, całość uzasadnioną swym wspólnym histo-

rycznym rozwojem, charakteryzującą się do komasacji resztkami wspólnot gospodarczych np. pastwisko gromadzkie, obecnie definitywnie rozerwanych. Indywidualizacja wsi dokonywująca się u nas od lat, likwidująca stare formy wspólnot jest zapewne tylko czemś przejściowym, w nowych bowiem formach gospodarczych powstają nowe ukształtowania życia społecznego gromady wiejskiej, dziś wyrażające się przede wszystkim w spółdzielczości, spółkach maszynowych, wreszcie domach ludowych i t. p. Brak mi odpowiedzi na pytanie, czy Jasienówka po komasacji nadal została tą jednostką społeczną, tworzącą pewną całość kulturalną i gospodarczą, czy też stała się naprawdę tylko sumą kolonij rolniczych. Takie podejście do zagadnienia byłoby niezmiernie ciekawe z punktu widzenia, socjologii współczesnej wsi polskiej.

S.

Inż. W. Nowicki. Bilans ziemiopłodów w gospodarstwach włościańskich w latach 1926/27, 1927/28 i 1928/29. Biblioteka Puławska. Serja prac społeczno-gospodarczych. Nr. 30. Warszawa 1934 r. Str. 188 + 66.

Obrót ziemiopłodów, w tym wypadku zbóż i ziemniaków, jest tym odcinkiem życia ekonomicznego rolnika, który jest niezmiernie trudny do ujęcia w pewne reguły. Rozmaitość sposobów, jakimi wytwórczość zbożowa dochodzi do wypełnienia swych zadań, tworzy ogromną płynność w poszczególnych pozycjach obrotu.

Płynność ta zależy nietylko od czynników gospodarczych, ale także od czynników stojących poza niemi, jak np. zwyczaje, które stwarzają tem trudniejsze warunki dla badania tych stosunków.

Zdanie sobie sprawy, choć w przybliżeniu, z dróg, jakimi odchodzą ziemiopłody, a więc zboża i ziemniaki, z gospodarstwa rolnego oraz w jakiej mierze pozostają w niem, służąc dalszym celom przetwórczym względnie spożyciu wewnętrznemu, wydaje się być niezmiernie ciekawe z punktu widzenia organizacji gospodarstw rolnych, a wprost nieodzowne dla badań nad rynkiem rolniczym, oddając tem samem niezmierną usługę polityce gospodarczej.

Należy zatem powitać z radością podjęcie ze strony Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Wiejskich pracy w tym kierunku, zużytkowującej dotychczas, niewyzyskane dostatecznie bogate materiały rachunkowe Instytutu. Praca inż. Nowickiego, chociaż dotyczy obrotu ziemiopłodów w latach stosunkowo odległych i do tego jeszcze „tłustych“, dostarcza nam dużo materiałów cyfrowych, które pozwalają w pewnej mierze na utworzenie sobie przybliżonego ogólnego bilansu ziemiopłodów,

mimo, iż wyliczenia, że dotyczą tylko gospodarstw włościańskich.

Inż. Nowicki dużo miejsca poświęca pojęciom wstępnym, metodyce, charakterystyce danych, które posłużyły do ułożenia próbnego bilansu ziemiołódów, zasadom jego obliczania, wreszcie charakterystyce zbiorowości próbnej, jaką przedstawiają badane gospodarstwa w stosunku do masy gospodarstw włościańskich. Zagadnienia te rozważa autor z właściwą dla Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Wiejskich metodycznością i dokładnością, mogąc służyć dla dalszych prac tego typu za słuszną podstawę.

Obrót ziemiołódami uwzględniony jest w tej pracy według następujących pozycji: 1) Przychód: remanenty — zapasy, produkcja, dokupno i przychody „różne“, 2) Rozchody: siew, spożycie domowe, spasanie, sprzedaż, rozchody „różne“. Po zanalizowaniu każdego z tych elementów obrotu w stosunku do jego częstotliwości, w ramach tak poszczególnych wielkości gospodarstw, jak też pewnych właściwości regionalnych, autor określa ich ilości bezwzględne, oraz stosunki procentowe dla badanych gospodarstw, dając w ten sposób podstawę do ułożenia bilansu próbnego ziemiołódów.

Najciekawsze będą dla nas cyfry zawarte w zestawieniu liczbowym (szacunkowym) bilansu ogólnego w masie gospodarstw włościańskich za rok 1928/29, a wśród nich przedewszystkiem pozycje dotyczące spasania, spożycia i sprzedaży. Okazuje się według szacunku inż. Nowickiego, że w roku tym spasione zostało bezpośrednio we własnym gospodarstwie: pszenicy 2% ogólnego obrotu, żyta 6% (3.258 tys. q.), jęczmienia 31% (3.840 tys. q), owsa 72% (14.660 tys. q), ziemniaków 53%. Spożycie domowe (w stosunku do zbóż pozycja ta mieści się w rubryce „przetwórstwo młynarskie“) wyniosło dla pszenicy 58% obrotu (6.752 tys. q), żyta 56% (30.414 tys. q), jęczmienia 43% (5.326 tys. q), ziemniaków 22%. Pozycja sprzedaży wykazuje największy stosunek procentowy do obrotu przy pszenicy (20% — 2.318 tys. q), przy życie natomiast wprawdzie niższy w procencie, bo tylko 12%, w cyfrach realnych wynosi 6.517 tys. q.

Pozostałe artykuły nie wykazują większych sprzedaży jak 8% ogólnego obrotu.

Przytoczone powyżej cyfry wskazują, że o ile ilości spasanego przez inwentarz już w tem samym gospodarstwie, z punktu widzenia organizacji każdego pojedynczego warsztatu rolnego, nie wydają się być decydującymi na ich ustrój, o tyle w masie gospodarstw włościańskich przybierają tego rodzaju wielkości, iż jasne się staje, że nawet niewielkie wahania i przesunięcia mogą już wydatnie wpłynąć na ilość i jakość produktów rolnych, rzucanych na rynek. Stwierdzenie tego faktu wydaje się być bodaj największą zdobyczą niniejszej pracy, przyczem

nie można pominąć dezyderatu, by badanie tych czynników, które wpływają na zmianę tych wielkości w ciągu lat, oraz badanie przesunąć w spożyciu domowym z uwzględnieniem ich sezonowości i dynamiki stało się dalszym etapem prac Wydziału E. D. G. W. rozpoczętych niniejszą pracą. Skrętnie zbierane w ciągu szeregu lat materiały dają chyba już dostateczną do tego podstawę.

W ostatnim rozdziale porusza inż. Nowicki sprawę obrotu ogólnoroślniczego zbóż chlebowych na tle właściwości obrotu mniejszej i większej własności w 1928/29 r., posługując się w tym celu szeregiem pomocniczych źródeł względnie dokonanych gdzieindziej szacunków. Z zestawień tych wynika, że zużyte było wówczas w gospodarstwie ogółem 938 tys. tonn pszenicy, z tego w większej własności 152 tys. tonn, a w mniejszej 786 tys. tonn, na rynek miejski natomiast poszło 674 tys. tonn, z tego 262 tys. tonn z gospodarstw małych. Żyto było zużytkowane w gospodarstwach w ilości 4.595 tys. tonn, z tego 4.057 tys. tonn, w gospodarstwach małych, na rynek zaś było rzucone 1.100 tys. tonn po połowie z wielkiej i małej własności.

Próbne to zestawienie, chociaż z roku mało miarodajnego dla obecnych warunków, pozwala jednak przez zorientowanie się w ogólnych stosunkach na pewne przypuszczalne szacunki dla każdego bieżącego roku, jeżeli uwzględni się znane czynniki, które mogą wpłynąć na pewne przesunięcia w poszczególnych pozycjach.

Omawiana więc książka, mimo pewnych braków, ma ze względu na pierwsze tego rodzaju metodycznie przeprowadzone szacowanie, podstawową wartość. Autor przy opracowaniu jej wykazał wiele systematyczności i konsekwentnej pracy, dając dzięki temu szereg podstawowych określeń o zasadniczej wartości.

O. I.

Cła konwencyjne przywozowe, obowiązujące na polskim obszarze celnym według stanu z dn. 25 marca 1934 r. Warszawa 1934 r. Nakładem Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie. Str. XVII+195.

Po ogłoszeniu w „Dzienniku Ustaw R. P.” rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 23 sierpnia 1932 r. o ustanowieniu taryfy celnej przywozowej (Dz. U. R. P. z 1932 r. Nr. 85, poz. 732) została wydana nowa taryfa celna nakładem tygodnika „Polska Gospodarcza”. Powyższa publikacja ukazała się w 1932 r., a więc na długo przed wejściem w życie nowej taryfy celnej przywozowej i dostosowaniem istniejących już ciał konwencyjnych do tej taryfy, względnie ustanowieniem nowych na jej podstawie. To też wspomniane wyżej wydanie taryfy cel-

nej, opublikowane nakładem „Polska Gospodarcza“, nie zawierało — w przeciwieństwie do wydania poprzedniej taryfy celnej — stawek konwencyjnych, podając jedynie stawki autonomiczne I i II kolumny. Stawki konwencyjne oparte na obecnie obowiązującej taryfie celnej nie zostały do ostatnich czasów zebrane i opublikowane łącznie. Pierwszą publikacją w tym zakresie jest wydany nakładem Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie wykaz towarów, do których stosuje się cła konwencyjne. Wykaz ten wydany nieoficjalnie obejmuje cła konwencyjne przywozowe obowiązujące przy przywozie do polskiego obszaru celnego w dniu 25 marca 1934 r. Poszczególne stawki zostały ułożone według kolejności przyjętej w obecnie obowiązującej taryfie celnej przywozowej z podaniem pozycji, punktów względnie podpunktów, nazwy towarów korzystających z ulgi konwencyjnej i warunków, od których dana ulga jest uzależniona. Przy każdej stawce podano również nazwę kraju, z którym stawka ta została umownie ustalona. Stawki konwencyjne jednak stosuje się nie tylko, jak to zaznaczono we wstępie do omawianej publikacji, do towarów pochodzących i przychodzących z tych państw, dla których dane stawki zostały ustalone w umowach handlowych z Polską, lecz również do towarów pochodzących i przychodzących z państw, które zawarły z Polską umowy handlowe oparte o klauzulę największego uprzywilejowania. W tym ostatnim wypadku stosuje się najniższą ze stawek konwencyjnych przyznanych dla danego towaru.

Opublikowany nakładem Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie wykaz uzupełnia, prócz niektórych ulg autonomicznych, wyżej wspomniane wydanie obecnie obowiązującej taryfy celnej przywozowej. Wykaz ten daje dokładne wyobrażenie o tem, w jakim stopniu została — w wyniku rokowań handlowych — obniżona ochrona celna poszczególnych grup towarów, przewidziana w obecnie obowiązującej taryfie celnej przywozowej.

Szczupły zakres niniejszej notatki nie pozwala na wyczerpujące omówienie powyższego zagadnienia, ograniczymy się więc jedynie do omówienia w ogólnych zarysach celi konwencyjnych na poszczególne grupy artykułów interesujących rolnictwo.

Z produktów rolniczych i ich przetworów korzystają w znacznym stopniu z ulg konwencyjnych warzywa, owoce i ich przetwory. Większość ulg na warzywa oraz niektóre na owoce posiadają charakter sezonowy. Wiele z tych ulg dotyczy artykułów w kraju nieprodukowanych lub produkowanych w niedostatecznej ilości, względnie nieznanających się na rynku w czasie obowiązywania ulg. Część jednak dotyczy artykułów produkowanych w kraju w znacznych ilościach, jak np. cebula, ogórki, kapusta, jabłka, wiśnie, czereśnie i t. d. Z bardzo poważnych zniżek konwencyjnych korzysta również sól i chmiel. Z innych artykułów względnie przetworów roślinnych objęte są cłami

konwencyjnemi: niektóre rośliny żyjące i ich części (przeważnie ozdobne, jednak również drzewa i krzewy owocowe), niektóre nasiona (między innymi marchwi, rzepy, brukwi, cykorji, warzywne oprócz osobno wymienionych, kwiatowe, gorczycy, konopi, dyni, słonecznika i t. d.), płatki owsiane, niektóre krochmale, ryż i t. d. Ze zbóż i strączkowych korzystają ze zniżek konwencyjnych, zresztą poważnych, jedynie proso, fasola i soczewica. Drewno i półprodukty z drewna naogół nie są objęte cłem konwencyjnem (ulga na nieklejone forniery z drzew egzotycznych i ustalenie konwencyjne autonomicznej stawki normalnej na mąkę drzewną).

Ze zwierząt i z artykułów pochodzenia zwierzęcego ustalone są stawki konwencyjne na: niektóre ryby (na szczególną uwagę zasługują bardzo niskie w stosunku do cła autonomicznego stawki konwencyjne na ryby żywe w wodzie, przywożone w beczkach lub wagonach — basenach), niektóre przetwory rybne i mięsne, niektóre sery, kazeinę, niektóre skóry futrzane (m. in. koty, króliki, zajace — oprócz surowych). Inne zwierzęta oprócz niektórych ryb, mięso, jaja ptactwa, mleko, masło, pierze, puch, włosie, szczecina, jelita (z poz. 137) z ulg konwencyjnych nie korzystają.

W zakresie surowców tekstylnych obowiązuje cło konwencyjne na wełnę praną sprowadzoną przez porty polskiego obszaru celnego (b. c.) oraz wełnę czesaną.

Z grupy surowców oraz produktów oleistych i tłuszczowych korzystają poza wyżej wspomnianymi niektórymi nasionami oleistymi (przede wszystkim konopie i słonecznik), oliwa naturalna, z olejów roślinnych stałych „Kunerat“, stearyna, oleina, kwasy tłuszczowe roślinne oraz tłuszcz garbarski. Inne oleje i tłuszcze pochodzenia roślinnego i zwierzęcego, margaryna, słonina, sadło wieprzowe, smalec, łój obojętny, oleomargaryna — nie są objęte cłami konwencyjnemi.

W zakresie środków produkcji rolnej ustalono cła konwencyjne na następujące artykuły: z nawozów jedynie powtórzenie autonomicznego zwolnienia od cła zniżki Thomasa, Martina i innych tym podobnych sprowadzanych przez porty polskiego obszaru celnego; z pasz treściwych — zafiksowanie dla makuchów oleistych przewidzianego w taryfie celnej bezcłowego przywozu — oraz na cały szereg narzędzi, maszyn i aparatów potrzebnych dla produkcji i przetwórstwa rolniczego, jak np. siekiery, niektóre piły, wiórniki, noże składane ogrodnicze, niektóre obrabiarki do drzewa, miedlarki, wytrząsarki pakuł, czesarki do lnu i konopi, szereg maszyn i aparatów do uprawy roli, łąk, pastwisk, siewu, pielęgnowania roślin, młocarnie, tryjery, niektóre maszyny i aparaty mleczarskie oraz przyrządy pszczelnicze, wylęgarnie, kwoki i t. d.

Wyżej omówiony wykaz stawek konwencyjnych poprzedzony jest wyjaśnieniami wstępniemi, omawiającemi zasady sto-

sowania stawek celnych autonomicznych i konwencyjnych oraz świadectwa pochodzenia wymagane przy udzielaniu zniżek konwencyjnych.

Opublikowane nakładem Izby Przemysłowo-Handlowej cła konwencyjne przywozowe powinny znaleźć szerokie zastosowanie tak w urzędach państwowych, jak i w instytucjach prywatnych, zajmujących się handlem zagranicznym. Dokładne opracowanie i przejrzysty układ zebranego materiału ułatwiają jego wykorzystanie. Jednak należałoby go co pewien czas uzupełniać w miarę zmian stawek konwencyjnych, w przeciwnym bowiem razie omawiana książka po pewnym czasie straci na aktualności i nie będzie mogła spełniać swego zadania.

Pożądane byłoby również wydanie analogicznych publikacji w zakresie postępowania celnego, ulg celnych ustanowionych rozporządzeniami o ulgach celnych, zakazów przywozu, przepisów dotyczących handlu kompensacyjnego oraz przepisów weterynaryjnych i wszelkich innych dotyczących przywozu. W ten sposób opublikowanoby całość przepisów dotyczących przywozu, a rozproszonych obecnie po różnych rozporządzeniach i okólnikach.

S. Z.

Roman Śliwa. Organizacja obrotu wełną krajową. Poznań 1934 r. Stron 20 + tablice.

Konieczność celowej akcji w zakresie wykorzystania wełny krajowej, ze względu na podniesienie opłacalności owczarstwa, od szeregu lat została uznana przez Ministerstwo Rolnictwa oraz zainteresowane czynniki społeczne. Sprawa ta była już poruszana w tej lub innej formie na zjazdach owczarskich w latach 1923 i 1925. Następnie przy pomocy finansowej Ministerstwa Rolnictwa powstały jedno po drugim dwa przedsiębiorstwa: „Wełna Poznańska“ oraz „Polskie Runo“, które miały na celu zorganizowanie obrotu wełną krajową, jednak celu tego nie osiągnęły i zlikwidowały się, powodując straty dla Skarbu Państwa, dezorganizację rynku i znaczne straty hodowców, którzy do tych spółek wnieśli poważne udziały. W tym stanie rzeczy rolnicy zostali oddani na łup całej falangi mniejszych i większych pośredników, którzy skupowali wełnę bezpośrednio u hodowców, płacąc dowolnie i przez siebie dyktowane ceny. Zasadniczą zmianę w tej sytuacji wprowadziła uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dn. 9.IX. 1931 r., wprowadzająca obowiązek domieszki wełny krajowej przy wszystkich dostawach państwowych i upoważniająca Ministerstwo Rolnictwa do ustalania procentu tej domieszki oraz zasad stwierdzania krajowego pochodzenia wełny. Uchwała ta stworzyła popyt dla wełny krajowej. W wykonaniu powyższej uchwały Minister Rolnic-

twą ustalił początkowo wysokość domieszki w jesieni 1931 r. na 25%, a od 21.X. 1932 r. na 40%. W połowie stycznia b. r. procent domieszki został podniesiony do 45%. Jednocześnie z wprowadzeniem powyższej domieszki została zorganizowana ścisła kontrola krajowego pochodzenia wełny. Z dniem 1.XI.1932 r. zostało wydane zarządzenie, na mocy którego wspomniane wyżej zaświadczenia uzyskiwały moc obowiązującą dopiero po zweryfikowaniu ich przez Targi Poznańskie, a od 1.I.1933 r. ustalono, że zaświadczenia są podstawą do wystawiania przez Targi świadectw krajowego pochodzenia wełny, ważnych dla całego terenu Państwa i jedynie miarodajnych dla instytucji państwowych przy kontroli % domieszki. W ten sposób, w myśl wywodów autora, scentralizowano ewidencję obrotu wełną krajową, co pozwoliło na dokładne ujęcie zapasów wełny handlowej. Jednakże sam przymus domieszki wełny krajowej bez zorganizowania obrotu byłby tylko częściowym rozwiązaniem zagadnienia. Ponieważ w obecnych warunkach gospodarczych powołanie do życia odpowiedniej samodzielnej instytucji z udziałem rolników i przemysłowców nie byłoby możliwe, powierzono organizację obrotu wełną i związanych z tem jarmarków wełny Targom Poznańskim. Zasady i cele tej nowej organizacji zostały szczegółowo sprecyzowane w pracy Kpt. Śliwy. Targi Poznańskie zorganizowały dotąd 10 jarmarków. Jak z pracy Kpt. Śliwy wynika, sprzedano na jarmarkach w 1932 r. — 34.357 kg. a w 1933 r. — 220.172 kg. wełny. Ta ostatnia cyfra w porównaniu z ogólną ilością wełny zweryfikowanej w 1933 r. przez Targi stanowi już ponad 16% całego obrotu krajową wełną handlową.

Autorowi należy się wdzięczność, że cały handel wełną krajową sformułował zwięźle i zapoznał z nim szerszy ogół społeczeństwa.

Dr. T. Konopiński.

CZASOPISMA.

Spis rzeczy: Berichte über Landwirtschaft tom IX zeszyt 1 z 1934 r.? S.
Revue International d'Agriculture Nr. 3 i 4 z 1934 r. — M. B.

Berichte über Landwirtschaft. Tom XIX, zesz. 1. z 1934 r.

Jako pierwszy znajduje się artykuł *Prof. E. Laura* p. t.: „Wytwarzanie dla rynku, czy dla własnych potrzeb rolnictwa“? Odpowiedź na zawarte w tytule rozprawy pytanie zaczyna autor analizą udziału produkcji przeznaczonej na rynek w dochodzie surowym gospodarstw rolnych; służą mu do tego dane rachunkowości z 16 państw. Liczby procentowe, charakteryzujące te sto-

sunki, wahają się dla rozmaitych krajów od 41—95%. Jako czynniki, wpływające na tak znaczną rozpiętość podanych cyfr, prof. Laur wymienia gęstość zaludnienia, położenie ekonomiczne, środki komunikacyjne, stopień specjalizacji wytwórczości rolnej, wielkość i organizację gospodarstw — przyczem zaznacza, że jednostronność kierunku gospodarczego wpływa na zwiększenie się udziału sprzedanych wytworów w dochodzie surowym. Poszczególne produkty przeznaczane są na sprzedaż w następującym porządku (według %-ego udziału w ogólnej produkcji): 1) bydło rogate (89—99%), 2) jaja (69—88%), 3) mleko (50—90%), 4) owoce (54—72%), 5) drzewo (70—75%), 6) trzoda chlewna (50—80%), 7) ziemniaki (47—71%), 8) zboże (29—91%). Przeglądając dane te za szereg lat autor spostrzega tendencję do zwiększania się udziału produkcji na rynek w dochodzie surowym gospodarstw rolnych. Dla Szwajcarii wyraża się ona we wzroście z 72% w latach 1901—1905 do 84% w 1928—1930 r.; podobny kierunek rozwojowy wskazują odnośne cyfry dla Austrii i Danii. Dalej podaje prof. Laur ciekawe obserwacje z terenu Stanu New York; dotyczą one stopnia samowystarczalności gospodarstw rolnych pod względem pewnych produktów. Okazuje się, że w Stanie tym w 1909 r. 87% gospodarstw korzystało z własnej produkcji masła, gdy w 1928 r. tylko 24%. Dla mąki cyfry te wynoszą 63% i 1%, mięsa wieprzowego 86% i 66%, dla owoców 86% i 53%, dla ziemniaków 100% i 88%. Źródła ściślejszego związania się gospodarstw rolnych z rynkiem widzi autor w postępie technicznym i kulturalnym rolników, co pociąga za sobą większe korzystanie z wyrobów przemysłowych, a więc znaczniejsze zapotrzebowanie gotówki, a także we wzroście ilościowym produkcji rolniczej, skutkiem czego jest ona w większej masie oddawana na rynek bez uszczerbku dla konsumpcji wewnętrznej rolnika i jego rodziny. Jednak zwrot w kierunku zaopatrywania się rolników na rynku w artykuły spożywcze, które mogą być wytworzone we własnym gospodarstwie, nie wytrzymuje kalkulacji, jeśli się weźmie pod uwagę rozpiętość cen surowcowych i masowych, w jakich oddaje rolnik swe produkty nazewnątrz, a cen detalicznych, za jakie nabywa inne artykuły spożywcze. Moment ten występuje zwłaszcza dziś, przyczem nie można pominąć tego, że gdy są do dyspozycji nieczynne siły robocze i niewykorzystane dostatecznie środki produkcji, samozaopatrzenie się przy ich pomocy jest nawet wówczas opłacalne, kiedy ceny stoją znacznie poniżej normalnych kosztów produkcji. Dlatego więc, zaznacza prof. Laur, częściowa samowystarczalność gospodarstwa rolnego czyni je bardziej odpornymi na wahania zachodzące na rynku. Z drugiej strony jednak musi to umniejszać znaczenie rolnictwa, jako konsumenta artykułów przemysłowych; dlatego daleko idąca samowystarczalność gospodarstw rolnych jest do pomyślenia bez szkodliwych skutków dla całości gospodarstwa narodowego tyl-

ko w tych krajach, w których brak jest przemysłu rodzimego, a które nastawione są na eksport produktów rolniczych.

Następnie *dr. Martin Rauterberg*, z berlińskiego Urzędu Statystycznego, w rozprawie p. t.: „Spis rolny w 1933 r. na usługach rozwoju niemieckiego rolnictwa“, podaje cele i metody ostatniego spisu rolniczego w Rzeszy Niemieckiej. Wykazuje on, że zadaniem spisu w dzisiejszych warunkach nie może być tylko zbilansowanie rozwoju gospodarczego rolnictwa jako całości w ciągu paru lat, ale chodzi tu o zwrócenie uwagi na wzajemne wpływy rozmaitych kierunków rozwoju na organizację gospodarstw rolnych. W spisie tym są zatem uwzględnione następujące punkty: *I. Osoby czynne w rolnictwie*: a) właściciel warsztatu rolnego i jego rodzina, b) obce siły robocze. *II. Hodowla*: a) koni, b) bydła rogatego, c) trzody chlewnej, d) inne. *III. Powierzchnia i użytkowanie*: a) powierzchnia, jako zasadnicza cecha podziału gospodarstw, b) liczba i powierzchnia gospodarstw rozmaitej wielkości, c) użytkowanie. *IV. Stosunki posiadania*. *V. Stosowanie maszyn rolniczych*.

W części II-iej *Prof. Ritter* omawia szczegółowo politykę agrarną Rzeszy od 27.VI. 1933 r.; a więc zasadnicze myśli narodowo-socjalistycznej polityki agrarnej, prawo o zagrodach dziedzicznych, cele narodowo-socjalistycznego osadnictwa, ustawy oddłużeniowe, politykę cen, ulgi podatkowe, zarządzenia weterynaryjne. W dalszym ciągu przedstawia *dr. Engelhard* francuską politykę zbożową, oraz *dr. Ihrig* daje przegląd ogólny rolnictwa węgierskiego w 1933 r.

W zakończeniu podane są komunikaty Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie oraz międzynarodowa biblijografia ekonomiczno-rolniczego piśmiennictwa, którą zestawili dr. v. Frauendorfer.

S.

Revue Internationale d'Agriculture Nr. 3 i 4 z 1934 r. Wyd. Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie. Str. 35+79+51+23 i 39+91+47+23.

W trzecim zeszycie „Revue“ w części pierwszej, noszącej tytuł „Bulletin de Renseignements économiques et sociaux“ znajdujemy artykuł o reformie rolnej w Jugosławii. Autor omawia w pierwszej części swego artykułu podstawy i cele ogólne reformy rolnej w Jugosławii. Pierwsze tymczasowe rozporządzenie w tej dziedzinie, ogłoszone w dniu 25 lutego 1919 r., podporządkowywało sprawy reformy rolnej ministrowi opieki społecznej, jednym z celów reformy rolnej miało być bowiem nadanie ziemi wszystkim biednym rolnikom. Nadawanie problematowi reformy rolnej charakteru charytatywnego uznane jednak zostało już w następnym roku za niewłaściwe i powołane zo-

stało do życia specjalne ministerstwo dla spraw reformy rolnej, mające na celu opracowanie wszelkich ustaw i rozporządzeń wykonawczych, dotyczących reformy rolnej. W zakończeniu pierwszej części omawianego artykułu daje autor pobieżny przegląd stosunków ludnościowych w Jugosławji oraz omawia charakter produkcji rolniczej w poszczególnych częściach kraju.

Następny artykuł dotyczy sprawy programu sprzedaży produktów rolnych w Anglii. Wydana w 1931 r. ustawa o sprzedaży produktów rolnych miała na celu danie możliwości producentom tworzenia organizacji dla uregulowania handlu produktami rolnymi. Ustawa ta dotyczy wszelkich produktów rolnych i ogrodniczych o przeznaczeniu spożywczym. System stworzony przez wspomnianą wyżej ustawę może być uważany za formę przymusowej kooperacji. Plan organizacji sprzedaży jakiegokolwiek produktu musi być przyjęty przez $\frac{2}{3}$ zainteresowanych producentów, przyjęty zaś taką większością głosów staje się obowiązujący dla wszystkich producentów odnośnego artykułu. Pierwszy program sprzedaży, który wszedł w życie na podstawie omawianej ustawy dotyczy chmielu, następnie uregulowana została sprzedaż mleka, trzody chlewnej i bekonów.

Trzeci i ostatni artykuł p. t. „Obrona ekonomiczna hodowli w Argentynie“ zawiera informacje o wydanej w październiku 1931 r. ustawie, dotyczącej mięsa, niezmiernie ważnej dla hodowli argentyńskiej.

Dział statystyczny p. t.: „Bulletin mensuel de statistique agricole et commerciale“ zawiera artykuł p. G. Capone o sytuacji światowej w zakresie pszenicy, statystykę zasiewów ozimych, statystykę zapasów zbóż, przegląd miesięczny cen produktów rolnych, wskaźniki cen i kursy walut.

W dziale informacji technicznych, poza krótkimi informacjami bieżącymi, znajdujemy następujące artykuły: „Ostatnie prace, dotyczące teorii i praktyki w dziedzinie sztucznego zapładniania zwierząt domowych“, „Projekt międzynarodowej konwencji w sprawie unifikacji metod pobierania prób serów i analizy chemicznej serów“ oraz „Reglamentacja gospodarki w lasach prywatnych w Azji“.

Ostatni dział miesięcznika p. t. „Moniteur International de la protection des plantes“ zawiera informacje o występowaniu chorób i szkodników roślin oraz o ustawach i rozporządzeniach z tej dziedziny.

Zeszyt czwarty „Revue Internationale d'Agriculture“ z roku b. zawiera w części pierwszej, poświęconej zagadnieniom ekonomicznym i socjalnym, dalszy ciąg artykułu o reformie rolnej w Jugosławji. Autor omawia ustrój agrarny Jugosławji przed wprowadzeniem reformy rolnej, podstawy prawne reformy i jej wykonanie w różnych częściach kraju.

Drugi artykuł w dziale ekonomicznym dotyczy sprawy ubez-

pieczeń od gradobicia w Stanach Zjednoczonych Am. Północnej. Istnieją tam trzy typy instytucyj zajmujących się ubezpieczeniami gradowymi, a mianowicie: 1) akcyjne towarzystwa ubezpieczeń od ognia, zajmujące się ubocznie ubezpieczeniami od gradobicia. 2) towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych od gradobicia i 3) urzędy państwowe ubezpieczeń od gradobicia, administrujące państwowymi funduszami ubezpieczeniowymi. Pierwszy rozdział swej pracy poświęca autor sprawie rozwoju i organizacji ubezpieczeń prywatnych, poczem omawia ubezpieczenia państwowe ze szczególnem uwzględnieniem Dakoty Północnej, gdzie ubezpieczenia państwowe są najbardziej rozwinięte.

Tematem trzeciego krótkiego artykułiku jest sprawa uprawy tytoniu oraz sprawa spółdzielni tytoniowych w Bułgarii.

Dział statystyczny zawiera informacje o stanie zasiewów oraz szereg notatek, dotyczących sytuacji w innych działach produkcji rolnej. Pozatem znajdujemy tu statystykę zasiewów ozi- mych, skompletowane dane dotyczące zbiorów światowych w roku ub., statystykę handlu produktami rolnymi, zapasów zbóż, cen, wskaźników, kursów walut i t. p.

W dziale informacji technicznych, obok bieżących infomacyj z dziedziny uprawy, mechaniki rolnej, zootechniki, przemysłu rolnego, szkolnictwa rolniczego i higieny wiejskiej, zamieszczono artykuł o doświadczałnictwie rolniczem w Indochinach, o maszynach mleczarskich, o produktach ubocznych przy wyrobie serów oraz o reglamentacji gospodarki w lasach prywatnych w Afryce.

Ostatni dział miesięcznika zawiera wiadomości z dziedziny ochrony roślin.

W każdym dziale miesięcznika znajdujemy pozatem bibliografję oraz wykaz wydawnictw, które wpłynęły do biblioteki Instytutu.

M. B.